

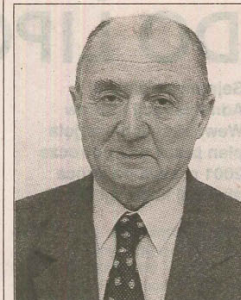
gazeta policyjna

Rok XII • Nr 5 • 4 II 2001 r. Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



KRYZYSU
NIE DOSTRZEGAM



Rozmowa z prezesem
Naczelnej Rady Adwokackiej
mecenaszem Czesławem
Jaworskim

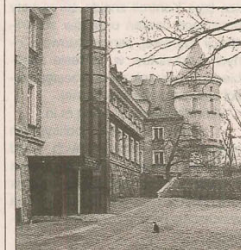
str. 3

CO SIĘ STAŁO
W MIŃSKU?

Diennikarskie sensacje
i szara rzeczywistość

str. 5

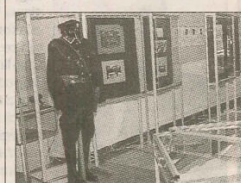
REHABILITACJA
W WESOŁEJ



Tu znajduje się Oddział
Rehabilitacji Neurologicznej
Stołecznego Zarządu Służby
Zdrowia MSWiA

str. 6

POLICJANT



Wystawa w Muzeum Policji

str. 7

PRAWO I PRAKTYKA

Czyn ciągły

str. 9



zdj. P. Kaczk

W ELBLĄGU INACZEJ

PRZEMYSŁAW

KACAK

– Kto powiedział, że komenda w Elblągu ma być taka, jak inne – mówi mł. insp. Krzysztof Starańczak, komendant miejski Policji w tym mieście. – Ona ma być dobra. Te słowa zapewne ubodą niektórych, bo wygląda, że pozostałe są złe. Niekoniecznie. Po prostu – w Elblągu wysoko podnieśli poprzeczkę.

Początki nie były łatwe. Kiedy w 1999 r. Krzysztof Starańczak został komendantem miejskim, prezydent Elbląga oprotował rozstrzygnięcie konkursu, żądając rozpisania nowego.

Po pół roku prezydent miasta publicznie przyznał, że mylił się w ocenie nowego kierownictwa elbląskiej Policji. Za rok 2000 komendant Starańczak, jako jedna z 11 osób, otrzymał nagrodę prezydenta Elbląga za zasługi dla miasta.

„FILOZOFIA MYŚLENIA”

– Nie myślałem, jak zachować się na konkursie, tylko co będę musiał zrobić, jeśli wygram – mówi. – Rozpisałem sobie poszczególne etapy działań, zaznaczając po jednej stronie ich plusy, a po drugiej ewentualne minusy. Kiedy faktycznie zwyciężyłem w konkursie, nie musiałem zastanawiać się, i co teraz? Mój zastępca był mianowany już w pierwszym dniu mojego kierowania. Z marszu przystąpiliśmy do realizacji zamierzonych celów, a były one zupełnie inne od dotychczasowego sposobu organizacji służb, zarządzania komendą itd. Postawiliśmy sobie dwa podstawowe cele: klient, czyli społeczeństwo, któremu ma służyć Policja i tzw. klient wewnętrzny – nasi policjanci, czyli re-

alizacja zasady: za dobrą pracę dobra płaca.

„FOTOGRAFIA DNIA PRACY”

Po reformie administracyjnej kraju i policyjnych struktur Elbląg miał większy teren do nadzoru (powiat grodzki i ziemski), a tyle samo ludzi do pracy w linii. Niezbędne było odchudzenie logistyki i wygospodarowanie policyjnych etatów, do czego posłużyła tzw. fotografia dnia pracy. W pionach służb pomocniczych, np. w zaopatrzeniu, pracownicy spisywali, co zrobili, dzięki czemu codziennie powstawał dobowy rejestr wykonywanych przez nich czynności.

– W zaopatrzeniu, niepotrzebnie pracowali policjanci zamiast pracowników cywilnych, ponadto za dużo było administracji, w informatyce z kolei officer kładł kable lub naprawiał telefony – opowiada komendant. – Teraz robi to pracownik cywilny, oczywiście po przejściu procedury dotyczącej dostępu do danych niejawnych. Zmniejszyliśmy liczbę etatów logistycznych, np. dawniej był wydział zaopatrzenia; teraz, mimo że obowiązków nie ubyło, tylko sekcja, i wszystko gra.

Zmieniła się także struktura zatrudnienia w policyjnej izbie dziecka,

gdzie obecnie na zmianie pracują policjant i cywil; powinno być dwóch policjantów.

– Tytułem próby dostaliśmy „dyspensę” od generała Wachowskiego – uśmiecha się komendant Starańczak. – Gdybym miał takie możliwości prawne, ucywilniłbym wszystkie etaty w policyjnych izbach dziecka, z wyjątkiem kierowników.

NOWE GRAFIKI NOWA JAKOŚĆ

Zyskane policyjne etaty przeniesiono do służb liniowych. Jeszcze w 1998 r. Elbląg miał 34 dzielnicowych, dziś 45. Kompania patrolowa urosła

z 88 do 96 ludzi. Ponieważ dzielnicowym, zgodnie z obowiązującymi wytycznymi, odebrano prowadzenie dochodzeń, wzmocniono również wydział dochodzeniowo-śledczy.

– Zmieniliśmy też styl pracy tak, by policjanci byli bardziej widoczni na ulicy – mówi kom. Krzysztof Święcicki, pierwszy zastępca komendanta miejskiego. – Np. w najruchliwszych miejscach stoją radiowozy z migającymi kogutami, co zmusza kierowców do zwrócenia uwagi, zwolnienia.

Elbląskim novum są piesze patroli w pojedynkę, kiedy to policjanci idą oboma stronami ulicy lub z jej przeciwnych krańców.

– To w jakiś sposób zwiększa zasięg patroli – kontynuuje kom. Święcicki. – Były głosy, że zmniejsza się bezpieczeństwo patrolujących, ale jeśli boi się odpowiednio przeszkolony i wyposażony policjant, to co ma powiedzieć zwykły przechodzień.

Najciekawszą być może innowacją, ewenementem w skali kraju, jest sposób rozplanowania służb plutonów kompanii patrolowej (autorski projekt komendanta miejskiego).

– Mamy pięć plutonów: cztery podstawowe i piąty specjalny: paru chłopców przeszkolonych na wzór AT plus przewodnicy z psami – mówi pomysłodawca. – W prewencji zawsze były problemy z nadgodzinami. Teraz jest inaczej, nie ma „przejęciówek”. W dawnym układzie każdy z plutonów zawsze miał służbę w którymś z weekendowych dni. Obecnie dyżurnie plutony mają od poniedziałku do piątku służbę po 8 godzin, a w soboty i niedziele po 12 godzin. Każdego miesiąca wszystkie plutony

mają dwa pełne weekendy wolne. Z grafiku regularnych służb wychodzi, że jeden pluton ma jeszcze do odpracowania 100 godzin, mamy więc siły do zabezpieczania imprez, wydarzeń nadzwyczajnych lub, po prostu, do skierowania w najgorsze dni do najtrudniejszych rejonów.

W wolne dni policjanci mogą przyjść do pracy i zarobić dodatkowe pieniądze, pieszo (wyłącznie) patrolując miasto. Chętnych nie brakuje. Nowe rozwiązania przyniosły zaskakująco dobre rezultaty. Przede wszystkim rozprawiono się z lokalnymi mafiosami. Co prawda, nie obešlo się bez wojny gangów ze strzelaniną, w której zginął jeden z przywódców, ale był to finał działalności gangsterów. Policja zgarnęła wówczas ponad 20 osób. Od tej pory nie słychać o porachunkach, wymuszaniach; nie słychać również wybuchów bomb, które do niedawna paraliżowały miasto (Elbląg był pod tym względem w krajowej czołówce). Dynamika przestępczości (na podstawie spraw wszczętych) spadła w roku 2000 o 3 proc. (w kraju wzrosła o 8,7 proc., w województwie – 1,9 proc.); uszkodzenia mienia – 9,5 proc., bójki i pobicia – 20,2 proc., rozboje – 16,3 proc., włamania – 12,8 proc., kradzieże samochodów – 13,8 proc. Wykrywalność tymczasem rośnie.

– Statystykom można wierzyć lub nie, ale są punkty świadczące o ich wiarygodności, np. kradzieże samochodów – zapewnia komendant Starańczak. – Poza nielicznymi przypadkami, gdy w grę wchodzi ciemne interesy, ludzie zgłaszają te sprawy, by odzyskać ubezpieczenie. W 1999 r. mieliśmy wykrywalność 13,6 proc., w 2000 r. – 30,9 proc. Odzyskujemy prawie co trzeci wóz.

KLIENT, CZYLI ROBIMY W USŁUGACH

Głównego wejścia do komendy (dla interesantów, bo policjanci wchodzić boczny) „strzegą” dwie sympatyczne dziewczyny (pracownice cywilne), których rolą jest obsługa klienta. Nowa recepcja to obszerny hall z krzesłkami, ulotkami, telefonem i przede wszystkim większą – swego rodzaju „kartą praw interesanta”. W niczym nie przypomina dawnej dyżurki, zwanej stacją benzynową z racji małego okienka, przez które dyżurny porozumiewał się z przybyłymi. Za recepcją są dwa pokoje, w których interesanci mogą, nie kępowani przez inne osoby, porozmawiać z właściwym policjantem sprawozdany przez recepcjonistki. To wszystko elementy pilotażowego programu „Komponent 4”, podobnie jak istniejący już wcześniej podjazd dla wózków inwalidzkich czy

cd. na str. 4

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞

ZDAŻYĆ DO LIPCA



Sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych przyla plan pracy na I półrocze 2001 r., czyli do końca obecnej kadencji Sejmu.

Do rozpatrzenia pozostało kilkanaście projektów ustaw, nad którymi pracowali już pracownicy podkomisji. Projekty te muszą być więc skierowane razem z komisyjnym sprawozdaniem do drugiego czytania na forum Sejmu. W styczniu sprawozdanie takie komisja przygotowała w sprawie rządowego projektu nowelizacji ustawy o Straży Granicznej. Niebawem zakończy prace na tym etapie nad rządowymi projektami zmian w ustawach o ochronie informacji niejawnych oraz o ewidencji ludności i dowodach osobistych.

Wśród najważniejszych projektów ustaw, jakimi komisja zajmie się w następnej kolejności, są: rządowy projekt ustawy o Biurze Ochrony Rządu, rządowy projekt ustawy o Policji, o działalności ubezpieczeniowej oraz ustawy Prawo bankowe, rządowy projekt ustawy dotyczącej odpowiedzialności materialnej żołnierzy i funkcjonariuszy oraz odszkodowań przysługujących tym osobom w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą (ustawa ma zmienić wiele różnych ustaw), rządowy projekt ustawy o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnej, rządowy projekt ustawy o usługach detektywistycznych, rządowy projekt ustawy o gotowości cywilnej i cywilnym zarządzaniu kryzysowym w czasie pokoju. Na czerwiec przewidziano rozpatrzenie

nie sprawozdania podkomisji dotyczącego prezydenckich projektów ustaw o: stanie klęski żywiołowej, stanie wyjątkowym, stanie wojennym, wyrównywaniu strat majątkowych wynikających z ograniczenia w czasie stanu nadzwyczajnej wolności i praw człowieka i obywatela. Przyjmując plan pracy posłowie wyrazili obawę, czy te ostatnie projekty – jeśli nawet zostaną rozpatrzone przez komisję – mają szansę być uchwalone w obecnej kadencji Sejmu.

W ramach kontroli parlamentu nad władzą wykonawczą komisja rozpatrzy w maju rządowy dokument „Bezpieczeństwo i porządek publiczny w Polsce”, w czerwcu zaś oceni wykonanie budżetu w 2000 r. w zakresie kompetencji komisji. Także w maju posłowie będą dyskutować nad 2 raportami Najwyższej Izby Kontroli: o finansach policyjnych i o przyjmowaniu zgłoszeń o przestępstwach przez Policję. Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych zakończy planowe posiedzenia w lipcu przyjęciem sprawozdania ze swojej działalności w III kadencji Sejmu. □

HANNA ŚWIECZAKOWSKA

PLAN PRACY NIK NA 2001 ROK

SYSTEMY INFORMATYCZNE I PRZESTĘPCZOŚĆ GOSPODARCZA

Wśród 78 kontroli zaplanowanych na ten rok przez Najwyższą Izbę Kontroli znajdują się tematy dotyczące działalności organów administracji rządowej, samorządowej i innych podmiotów w zakresie zapobiegania i ograniczania przestępczości oraz patologii społecznej.

Skontrowane zostaną m.in.:

- funkcjonowanie policyjnych systemów informatycznych pod względem prawidłowości tworzenia baz danych i sporządzania statystyk policyjnych oraz ich wykorzystania w ochronie bezpieczeństwa publicznego,

- przygotowanie Policji do zwalczania przestępczości gospodarczej,

- przygotowanie administracji ze wspólnej do działań w sytuacjach kryzysowych, w tym do koordynacji i kierowania działaniami ratowniczymi oraz porządkowo-ochronnymi,

- prawidłowość szkolenia i egzaminowania kandydatów na kierowców oraz wydawania praw jazdy.

Wśród kontroli ubiegłorocznych, które zostaną zakończone raportami w tym roku, jedna dotyczy służby dzielnicowych. Informacja na ten temat będzie przekazana w lutym lub marcu.

Jak co roku, izba zbada wykonanie budżetu państwa. Ta bardzo pracochłonna kontrola obejmie około 480 jednostek.

Prezes NIK Janusz Wojciechowski zapowiada, że nadal szczególny nacisk we wszystkich kontrolach będzie położony na ujawnianie obszarów i sytuacji korupcyjnych.

Pięcioletnia kadencja szefa NIK kończy się w czerwcu br., jednak następnym prezes, wybrany przez Sejm, będzie musiał realizować plan kontroli uchwalony przez obecną Kolegię Izby. □

HANNA ŚWIECZAKOWSKA

INTERWENCJE RPO

BYLI NADWIŚLAŃCZYCY – KURATORAMI?

Rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll wystąpił do ministra SWIA Marka Biernackiego w sprawie zatrudnienia byłych żołnierzy NJW zwalnianych ze służby w związku z likwidacją tej formacji.

Rzecznik powołuje się na liczną korespondencję adresowaną do swojego biura, w której byli żołnierze i funkcjonariusze poruszają problemy ze znalezieniem pracy, zwłaszcza takiej, w której mogliby być wykorzystani ich wiedza zdobyta w czasie służby. Skarżący się twierdzą też, że rozporządzenie MSWiA z 7 sierpnia 2000 r. w sprawie przekwalifikowania i pomocy dla żołnierzy zwalnianych z jednostek podporządkowanych MSWiA jest

realizowane głównie w dużych miastach i w stosunku do oficerów starszych.

Rzecznik proponuje w takiej sytuacji rozważenie jego propozycji, by zwalniani żołnierze i funkcjonariusze służb publicznych mogli być zatrudnieni w charakterze kuratorów sądowych na podstawie ustaw: Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. Zdaniem prof. Zolla, wypełniając funkcje kuratorów, wielu byłych żołnierzy i funkcjonariuszy mogłoby z powodzeniem wykorzystać swoje doświadczenie w dziedzinie wychowania i nierazko wyższe wykształcenie humanistyczne. □

H. Ś.

CYFROWY ZAWRÓT GŁOWY

(sprostowanie)

W artykule „Cyfrowy zawrót głowy”, który ukazał się w nr. 3 GP (21.01.2001 r.) został popełniony błąd. W zakończeniu swojego artykułu napisałem, iż przetarg na zakup fotodarmów analogowych unieważniono z powodu wystąpienia „okoliczności powodującej, że realizacja zamówienia nie leży w interesie publicznym, czego nie można było wcześniej przewidzieć”.

Faktycznie postępowanie przetargowe, prowadzone w trybie przetargu nieograniczonego (Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia pobrało 13 firm), zostało unieważnione na podstawie art. 27b ust. 1 pkt 1 ustawy o zamówieniach publicznych, tzn. „w postępowaniu prowadzonym w trybie innym niż tryb zamówienia z wolnej ręki, wpłynęły mniej niż dwie oferty nie podlegające odrzuceniu”.

W tym konkretnym przypadku oferty złożyły 3 firmy, jednak żadne z oferowanych urządzeń nie spełniało w pełni określonych przez KGP warunków technicznych.

Za tę pomyłkę przepraszam zarówno Biuro Logistyki Policji KGP, jak i szanownych Czytelników. □

Jerzy Paciorkowski

Leksykon IPA

IPA – Międzynarodowa Organizacja Policyjna (International Police Association), założona w 1950 r. przez sierżanta policji brytyjskiej Arthura Tropa, obchodziła w ub.r. jubileusz półwiecza istnienia. Z tej okazji staraniem Sekcji Austriackiej IPA ukazała się pięknie wydana publikacja: „IPA Lexikon”. Leksykon zawiera informacje o formacjach policyjnych z 61 państw, wchodzących w skład organizacji.

Polsce i polskiej Policji poświęcono 2 strony informatora. Autorem zarysu historii polskich służb policyjnych od 1775 roku (utworzenie Departamentu Policyjnego) po schyłek XX wieku jest komisarz Paweł Michalak, wykładowca Śląskiej Szkoły Policji w Katowicach, zarządcą sekretarza Śląskiej Grupy Wojewódzkiej IPA.

IPA, licząca około 300 000 członków, jest największym policyjnym stowarzyszeniem na świecie. Łączy służby z pięciu kontynentów na zasadzie dobrowolnej przynależności członków. Ma charakter neutralny politycznie, gospodarczo, związkowo i religijnie. Należą do niej policjanci bez względu na stopień i stanowisko służbowe, stan aktywności służbowej (także emeryci i renciści), narodowość, płeć, wykształcenie, rasę, wyznanie czy język. Naczelna dewiza brzmi: „Servo per Amicco”.

Od 1977 r. IPA posiada status konsultanta Rady Europy. Siedziba stowarzyszenia mieści się w Szwajcarii, a najwyższą władzą do obywateli są co trzy lata (ostatnio w 2000 r. w Wielkiej Brytanii) Kongres Światowy.

Policja polska kontakty z IPA nawiązała w 1990 r. Kongres założycielski Sekcji Polskiej IPA odbył się jesienią 1992 r. w Kiekrzu. Na 24. Kongresie Światowym w Rio de Janeiro, wprowadzona przez sekcję: Francuską i Duńską, Policja polska stała się pełnoprawnym członkiem organizacji. Obecnie skupia około 3000 członków. Śląska Grupa Wojewódzka jest największą w kraju, liczy bowiem 672 członków. Wydaje własne biuletyny informacyjne, prowadzi szeroką działalność w środowisku i utrzymuje przyjacielskie związki z odpowiednikami w innych państwach. □

ADAM K. PODGÓRSKI

ZMIANY KADROWE

16 stycznia br. Komendant Główny Policji powołał na stanowisko komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu **podinsp. DARIUSZA BIELA**.

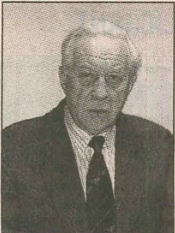
Podinsp. Dariusz Biel ma 39 lat i 20 lat służby. Ukończył WSO w Szczycinie oraz wydział administracji na Uniwersytecie Śląskim. Służył pełnią m.in. na różnych stanowiskach w Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Bielsku-Białej i w Oddziale Prewencji KM WSO w Bielsku-Białej.

Ostatnio pełnił funkcję komendanta powiatowego Policji w Suchoj Biskupickiej. Podinsp. Dariusz Biel jest żonaty, ma dwoje dzieci. □

oprac. S.

IN MEMORIAM

Pamięci inspektora mgr. Jarosława LEWIAKA



26 stycznia na Cmentarzu Bródnowskim pożegnaliśmy insp. Jarosława Lewiaka. Odszedł znakomity policjant. Mimo że nie służył w pierwszej linii, nie łapał przestępców, był policjantem z krwi i kości. Służył Policji znakomicie swoją rozległą wiedzą o pieśniach. O tym, jak je mądrze wydawać. W czasie długoletniego kierowania finansami Komendy Głównej Policji, umiał w policyjnej misji znajdować kompromisy w godzeniu ogromnych potrzeb i ograniczonych możliwości. Umiał podpowiadać kolejnym komendantom głównym, które cele są najważniejsze, co warto zrobić dziś, żeby jutro nie było za późno. Znakomity fachowiec.

ROMAN MIŚKIEWICZ

Jarek był wspaniałym człowiekiem. Mimo ascezy, zoranej zmarszczkami twarzy, umiał się pięknie uśmiechać. Lubił ludzi, lubił im pomagać, podpowiadać, jak zorganizować przemieszczanie finansowe, żeby było korzystne i zgodne z przepisami. Dbał o swoich podwładnych. Był nie tylko przełożonym, ale przede wszystkim wychowawcą i starszym kolegą.

Znałem Jarka od dziesięciu lat. Od pierwszego naszego spotkania, gdy mnie, szeregowego pracownika, którego dyrektorem ówczesnego Biura Ruchu Drogowego wystąpił celem konsultowania jakiegoś problemu finansowego, dyrektor Jarosław Lewiak oczarował. Nie tylko wiedzą na temat finansów, ale przede wszystkim życzliwością, umiejętnością rozmowy. I wiem, że to oczarowanie nie było wynikiem oczadzenia dymem, znakomitego zresztą tytoniu, z nieodłącznej fajki, ale był to efekt spotkania wspaniałego człowieka, otwartego na ludzi.

W ostatniej drodze towarzyszyło Jarkowi wiele osób. Policjantów, byłych policjantów, pracowników Policji. Jestem przekonany, że przyszli, ba, przychali niekiedy z najodleglejszych jednostek, bo czuli potrzebę pożegnania Wielkiego Policjanta, Znakomitego Kolegi, Wspaniałego Człowieka.

W SKRÓCIE

✓ Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy przedstawiła prokuratorowi Jerzemu M. z Prokuratury Apelacyjnej zarzuty dotyczące współpracy z grupą przestępczą wysuwającą okupy za skradzione samochody. Jerzemu M. cofnięto immunitet i został aresztowany.

✓ Policjantka i pracownica cywilna Komendy Powiatowej Policji w Krakowie są podejrzaną o przekazywanie informacji służbowych osobom niepowołanym. Postawiono im zarzut ujawnienia tajemnicy służbowej z jednoczesnym żądaniem ko-

rzyści majątkowej w zamian za przekazanie informacji.

✓ Stołeczni policjanci bardzo szybko ustalili, że 4-letniego Michała, którego zwłoki wyłowiono z Wisły, utopił koniubent jego matki wraz z kolegą. Matka chłopca zaplanowała i kierowała zbrodnią. Wszyscy troje zostali aresztowani pod zarzutem popełnienia zabójstwa.

✓ Nadkom. Piotr W. byłym naczelnik warszawskiego wydziału do walki z przestępczością zorganizowaną, a później funkcjonariusz CBS w KGP, został aresztowany pod zarzutem przyjmowania korzyści ma-

jątkowych w zamian za przekazywanie informacji gangowi pruszkowskiemu. Sprawę prowadzi prokuratura w Olsztynie.

✓ Białostocki sąd skazał na 7 lat więzienia „Dziada”, domniemanego szefa gangu wolońskiego za zlecenie napadu rabunkowego i podżeganie do zabójstwa. Prokurator, który oskarżał go o kierowanie związkami przestępczymi, zapowiedział apelację.

✓ 25 groźnych przestępstw poszukiwanych listami gończymi zatrzymała już specjalna grupa pościgowa działająca od dwóch tygodni w łódzkiej Policji. Wśród

zatrzymanych są podejrzani o zabójstwa, napady i wymuszenia.

✓ W Mikotajkach (woj. warmińsko-mazurskie) Policja zatrzymała 15 osób, członków międzynarodowego gangu zajmującego się m.in. wymuszaniem haraczy. Prokuratura postawiła im zarzut wprowadzenia, nielegalnego posiadania broni oraz narkotyków.

✓ W Chojnie Nowym (Lubelskie) podczas policyjnego pościgu za samochodem, który nie zatrzymał się do kontroli, zastrzelony został obywatel Ukrainy. Według zeznań policjanta, doszło do tego

wówczas, gdy zatrzymany kierowca rzucił się na funkcjonariusza.

✓ Funkcjonariusze CBS w Łodzi zlikwidowali prowadzący przez Polskę kablem przetrzymywanie narkotyków z Ameryki Południowej do Europy. Przejeździł 20 kg kokainy wartosci 2 mln dolarów i zatrzymali 4 osoby.

✓ Już po upływie półtorę godziny brodnicy policjanci ustalili autorów anonimowego telefonu o podłożeniu bomby w szpitalu. Dzięki temu nie doszło do ewakuacji. Sprawcami okazali się trzej uczniowie szkoły podstawowej. □

oprac. S.

KRYZYSU NIE DOSTRZEGAM

Z prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej
mecenaszem CZESŁAWEM JAWORSKIM –
rozmawia Grażyna Bartuszek



– Ostatnio media poddały ostrej krytyce adwokatów, zarzucając jej postępowanie niezgodne z etyką tego zawodu. Opisano przypadki współpracy prawników z przestępcami. Członkowie palety poculi się urażeni, twierdząc, że są to sytuacje jednostkowe i nie można utożsamiać ich z całym środowiskiem. Mówili również, że dziennikarze czasami bardziej gonią za sensacją niż ukazywaniem prawdy...

– My nie mamy zastrzeżeń, że prasa nagłaśnia takie wypadki, chcemy tylko zwrócić uwagę, że są to mniej więcej te same zdarzenia opisywane w różnych układach i różnych odniesieniach. Wszędzie mówimy, że tego rodzaju postawy, jeżeli zostaną potwierdzone wyrokami sądownymi, to takie jeszcze nie wypadły, nie są aprobowane przez nasze środowisko. Mało tego, są napiętnowane. Niestety, media o tym nie informują i o to mamy trochę pretensji. Poza tym na prawdę uważamy, że prasa, nagłaśniając te negatywne zjawiska czy nawet potencjalne zagrożenia, w jakimś sensie nam pomaga – zebymy byli bardziej czujni, zebymy zwracali jeszcze bardziej uwagę na to, co dzieje się w naszym środowisku.

– W latach 60., 70. i 80. adwokaci cieszyli się dużym zaufaniem społeczeństwa. Obecnie w hierarchii grup zawodowych klasyfikują się bardzo nisko. Jakże – Pana zdaniem – są tego przyczyny?

– To łatwo wytłumaczyć. W tamtych czasach w Polsce nie było legalnej opozycji i właśnie adwokatura przejmowała część tych spraw, którymi powinny zajmować się partie, stowarzyszenia i inne organizacje, które w normalnym państwie funkcjonują w celu artykułowania i akcentowania potrzeb obywateli. Ludzom bardzo często stawiano zarzuty kryminalne, a przecież tak naprawdę chodziło o sprawy polityczne. Adwokaci, będąc bardzo wyraźnie w opozycji do tego rodzaju działania państwa, w oczach społeczeństwa cieszyli się dużym powodzeniem. Ale wynikał on jakby bardziej właśnie z ich postawy obywatelskiej, społecznej. Obecnie to się zmieniło. Żyjemy w demokratycznym państwie, są stowarzyszenia, partie polityczne, które artykułują, co to nurtuje społeczeństwo. Adwokatura może zajmować się tylko wykonywaniem zawodu. Nie znaczy to oczywiście, że nie boleję nad tym, iż w prestiżu społecznym plasujemy się niżej. Ale mniej więcej tak samo, jak adwokatury zagranicą.

– Czyli nie można mówić o kryzysie adwokatów?

– Kryzysu, we właściwym tego słowa znaczeniu, nie dostrzegam. Natomiast, tak jak w całym społeczeństwie, w adwokatwie nastąpiły zmiany. Zaczynają dominować zasady tzw. wolnego rynku. Ludzie zmieniają swoje zainteresowania profesjonalne – w większości chcieliby wykonywać zawód

w obszarze prawa gospodarczego, gdyż jest to niesłychanie ważny obszar. Adwokatura, tradycyjnie i instytucjonalnie, związana jest jednak z sądem jako takim, z wymiarem sprawiedliwości, i tu trochę się obawiamy – czy nie zostaną naruszone proporcje między adwokatami, którzy będą pracować na rzecz wymiaru sprawiedliwości, a tymi, których interesuje obszar prawa gospodarczego. Chodzi o to, żeby nie zabrakło obrońców w postępowaniach sądowych – cywilnych i karnych – setek, tysięcy ludzi. Trzeba robić więc wszystko, żeby do tego nie doszło.

– A może adwokatów jest po prostu za mało?

– Jest nas około siedmiu tysięcy. Jest też około 20 000 radców prawnych, wykonujących część tej praktyki, którą dawniej prowadził tylko adwokat. Nam się wydaje, że przy rozwoju gospodarczym Polski powinno być mniej więcej około 10 000 adwokatów, czyli jeden na 3000–4000 obywateli. Nie można jednak tak z dnia na dzień zmieniać składu osobowego, licbowego, gdyż doprowadziłoby to do nowych zaburzeń.

– Powszechnie uważa się, że adwokaci stanowią bardzo hermetyczne środowisko, a osoby spoza niego nie mają szans na wykonywanie tego zawodu. Na aplikację przyjmowanych jest mało osób, a te, które się dostają, to przede wszystkim dzieci prawników...

– Wykształcenie aplikanta związane jest z istotnymi nakładami finansowymi. Trudnościami polowaliśmy rygor, do niedawna kształcenie aplikanta odbywało się na koszt samorządu zawodowego. W tej chwili mogą być sponsorowani z zewnątrz – na zasadach objętych naszymi normami etycznymi, nie mogą to być ludzie przypadkowi czy instytucje, co do których mamy wątpliwości. Obecnie kształcą się około tysiąca aplikantów. Jeśli chodzi o dzieci prawników, wiem, że takie pogłoski krążą. Natomiast gdy zestawia się je z faktami, to okazuje się, że nie są słuszne. Oczywiście w tym zawodzie, tak jak i w innych, przekazywane są palećki pokoleniu. Nikogo nie dziwi, że np. lekarzami zostają dzieci lekarzy. Pewne doświadczenia, obyczaje związane z wykonywaniem zawodu to niesłychanie ważne wartości. Ale powiem tak – i co do tego jestem przekonany – dzieci adwokatów nigdy nie blokują dostępu do zawodu tym najbardziej zdolnym. Jeśli ktoś intelektualnie i etycznie jest na bardzo wysokim poziomie, zawsze dostanie się do adwokatury. Nie jest też tak, że decyzje pozostają poza jakąkolwiek kontrolą. Decyzje Okręgowych Rad są kontrolowane przez Naczelną

Radę Adwokacką i muszę powiedzieć, że zdarzają się uchylenia ich uchwał. Poza tym kandydaci mają prawo odwoływać się do Ministra Sprawiedliwości, a w konsekwencji do Naczelnego Sądu Administracyjnego. I pragnę podkreślić, iż tych uchybień jest stosunkowo niewiele. To potwierdza tezę, że środowisko broni nie tylko swoich interesów.

– Od kandydatów na aplikację wymaga się, by rekomendowali ich adwokaci. Czy nie jest to dyskryminacja osób spoza środowiska?

– Rozważaliśmy tę sprawę. Doszliśmy do przekonania, że jeśli młody człowiek, przez cztery czy pięć lat studiów nie nawiąże kontaktu z żadnym przedstawicielem zawodu, który chce wykonywać, znaczy to, iż przychodzi do nas raczej na zasadzie mody, nie możliwości dostania się gdzieś indziej, niż prawdziwego zainteresowania tą profesją.

– Z ankiet przeprowadzonych wśród studentów prawa Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że by osiągnąć skutek gotowi byłby dać łapówki...

– Byliśmy tym zaskoczeni. Ludzie, którzy tak mówią, dyskwalifikują się jako kandydaci na uczelnie. Wydać mi się, że w trakcie studiów zbyt mało mówi się o etyce zawodowej prawników. Zresztą poziom nauczania też pozostawia wiele do życzenia. Egzamin na aplikację wykazuje często słabą znajomość w elementarnym, ogólnym wykształceniu tych ludzi. I nie chodzi o żadne zaskakujące pytania, ci kandydaci bardzo często nie potrafią odróżnić pewnych zdarzeń historycznych. Uczeń nie powinien kierować się tylko względami komercyjnymi. Większość studentów kształci się z zacności, pobierane są wysokie opłaty. Notabene nie wiem, czy taka właśnie forma nauczania jest najlepsza. Wydaje mi się, że tu muszą zapaść ważne decyzje, powiadające o charakterze politycznym.

Uważam również, że zapotrzebowanie do zawodów prawniczych jest o wiele mniejsze

niż liczba osób kształcących się w tym kierunku. Mówi się – rynek wszystko wymodeluje. Nieprawda. Rynek nigdy nie wymodeluje ludzi najbardziej wartościowych, lecz najbardziej energicznych, zaradnych. A tacy z punktu interesu ogólnego nie zawsze powinni być wypromowani.

– Często ofiary przestępstw zarzucają adwokatom złe traktowanie. Czy w stosunku do takich osób samorząd wyciąga jakieś konsekwencje?

– Poruszyła pani bardzo trudny problem. Przede wszystkim adwokat występuje zarówno po jednej stronie – jako obrońcy, jak i po drugiej – pełnomocnicy pokrzywdzonych i tu chyba nikt nie ma zastrzeżeń. Adwokat musi podejmować tylko i wyłącznie działania na korzyść klienta, bo tak mówi ustawa, i po to jest ustanawiany. Musi podnosić wszystkie rzeczowe argumenty. Czasem wymaga to użycia drastycznego określenia. Jeśli jednak tego nadużywa, nie powinno to być tolerowane przez nasze środowisko. Toczyły się zresztą postępowania dyscyplinarne w stosunku do adwokatów, których zachowanie w stosunku do pokrzywdzonych było nieodpowiednie. Ale trzeba też powiedzieć, że są różni pokrzywdzeni. Ofiary drastycznych działań są na pewno godne jak największego szacunku. Natomiast czasami występuje w charakterze pokrzywdzonego człowiek, który, mówiąc szczerze, powinien zasiadać na ławie oskarżonych. I wtedy te kanony o niesłychanej staranności w doborze argumentów już tak bardzo nie obowiązują. Natomiast obrażanie pokrzywdzonego jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną.

– Panie Prezesie, słychać narzekania, że adwokaci wyznaczani do obrony z urzędu nie zawsze właściwie przygotowują się do spraw, w ogóle niechętnie je przyjmują. W USA są adwokaci, którzy bronią tylko z urzędu. Czy u nas nie można powołać takiej grupy?

– Myślimy o takim klubie adwokatów, którzy prowadziliby tylko sprawy z urzędu. Są jednak problemy finansowe. Gdyby sądy miały na to środki, gdyby zasądzały chociażby te stawki, które teraz obowiązują, i gdyby były one natychmiast uruchamiane, to myślę, że ten problem powoli by się rozładował. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że według naszych zamierzeń obrona z urzędu nie może się niczym różnić od tej z wyboru. Wyrastalem w takiej atmosferze, że obrona z urzędu mobilizowała do jeszcze większego wysiłku. Owszem, słychać czasami głosy, że pełnomocnicy czy obrońcy wyznaczani do spraw niewłaściwie się do nich przygotowują. Jeśli rzeczywiście tak jest, nas to martwi. Ale z drugiej strony jest taka paradoksalna sytuacja, że często ustala się pełnomocników do spraw tzw. beznadziejnych – nie chodzi tu o sprawy karne – gdzie nie ma podstawy prawnej do złożenia pozwu. Ale adwokat wyznaczony z urzędu nie może przysiąc i powiedzieć – ten powód jest bezzasadny, proszę o oddalenie, gdyż wtedy działa na niekorzyść tej osoby. Może poprosić o zwolnienie – wtedy zostaje wyznaczony inny obrońca. Takie przypadki nie zdarzają się często, ale są nagłaśniane. A ludzie, którzy nie znają stanu faktycznego, negatywnie oceniają nasze środowisko mówiąc, że nie chcemy podejmować się obrony z urzędu.

Muszę jednak dodać, że z podobnymi problemami boryka się cała Europa. Oczywiście, w krajach bogatszych są przeznacza-

nie na to większe środki. W USA zajmują się tym fundacje, które dają na ten cel pieniądze, albo dla tych fundacji pieniądze daje państwo.

– Nasze sądy pękają w szwach. Postępowania sądowe się przedłużają. Adwokaci też często celowo przeciągają sprawy...

– Postępowania sądowe przedłużają się prawie na wszystkich obszarach. A potem tylko adwokaci zbierają cieżę. Rozumiejąc wszelkie trudności, wydaje mi się, że nie są wykorzystane wszystkie rezerwy organizacyjne sądów. Natomiast jeśli chodzi o przeciąganie procesów przez adwokatów, to jest to odbijanie piłeczką w drugą stronę. Nie można bowiem adwokatowi postawić zarzutu, że przedłuża sprawę, jeśli sąd uwzględnił jego wniosek dowodowy. Gdy obrońca w pewnym momencie zastosuje taką a nie inną taktykę, nie może się za to sumiować, być może w tej fazie była ona odpowiednia. Zresztą w postępowaniu cywilnym ten margines rozrywek taktycznych będzie już teraz stosunkowo niewielki, ponieważ przepisy są bardziej rygorystyczne. Owszem, zdarzają się przypadki, że z winy adwokatów następują odroczenia – obrona nie stawia się na rozprawie, ale sąd następny termin wyznacza za trzy miesiące. Sąd, że lepiej oszczędzić mniejszą liczbę spraw, ale je kończyć, a nie ciągle sądzić i sądzić bez widoku na final.

– Czy odmówi Pan podjęcia się obrony?

– Tak. Uważam, że adwokat wie, kiedy nie może udźwignąć odpowiedzialności sprawy, nie powinien jej przyjmować. Może się tak zdarzyć, że przestępstwo jest tak odrażające, że człowiek nie znajduje w sobie mocy. Czasami są też oczywiście różnice w poglądach adwokata i klienta na sposób podjęcia sprawy czy oczekiwanym efekcie. Wtedy nie ma zaufania ani klient do adwokata, ani adwokat do klienta.

Uważam jednak, że w sprawach karnych obrońca, jeśli nie dochodzi do konfliktu z klientem, nie powinien odmawiać przyjęcia sprawy. Prawo do obrony ma każdy, to gwarantuje Konstytucja. Nie można też przykładać do spraw karnych norm moralnych, gdyż każde przestępstwo jest ich pogwałceniem. Natomiast w sprawach cywilnych jest już pewien element oceny. Czy to jest działanie moralne, czy mieści się w moich kanonach systemu wartości, czy ja to mogę firmować – adwokat ma większy wybór i powinien z niego korzystać.

– Panie Prezesie, czy polska adwokatura jest już gotowa do wejścia do Unii Europejskiej?

– Bardzo intensywnie się przygotowujemy. Organizowane są kursy nastawione na poznanie prawa europejskiego. Ich uczestnicy wyjeżdżają krajów Wspólnoty Europejskiej bądź do Trybunału w Strasburgu, gdzie uczestniczą od początku do końca w procesach. Trybunał zwraca uwagę na bardzo dobre przygotowanie naszych prawników. Odwiedzamy również organy Rady Europy, byliśmy m.in. z około 40-osobową grupą w Brukseli. Także w Luksemburgu w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości, gdzie przyjmowali nas najwybitniejsi prawnicy Europy.

NRA podjęła również uchwałę, która będzie realizowana w 2001 roku, że każdy adwokat musi przejść szkolenie z prawa europejskiego. Jeśli tego nie zrobi, będą wyciągane konsekwencje dyscyplinarne.

– Dziękuję za rozmowę. □

zdj. K. Potocki

MOIM ZDANIEM

UCZCIWYCH JEST WIĘCEJ

W rozpoczynające się (walnijmy z grubiej rury – trzebie tysiąclecie!) Policia wchodzi z rejestrem spraw zalegających skutecznie i takich, które długo jeszcze nie znajdą możliwości realizacji. Do tych ostatnich należą zwłaszcza społeczne poczucie bezpieczeństwa oraz – słabości działania ogniw policyjnych.

Nagromdziłem w starym roku trochę wycońków, które najbardziej może charakteryzują owe obawy obywateli. Np. anonimowy (przryk, ale prawdziwy) autor listu do „Rzeczpospolitej” napisanego jeszcze w październiku 2000 r. po triumfalnym, acz przedwczesnym chybą, obwieśczeniu o rozbiciu gangu pruszkowskiego, delikatnie wspomina, że już tydzień po policyjnopropagandowym triumfie okazało się (w Lublinie), że Pruszków działa nadal.

Pruszków jest małym miastem – stwierdza słusznie anonim – ale to, że umożliwiono zbirom bezkarną rozbudowę struktury do rozmiarów ogólnopolskich, jest zastanawiające.

Autor tego listu, kierując się dawno wiadozko zapamiętanymi pytaniami rodzimym z Peerelu: Kto za tym stoi? – stawia wyraźne pytanie. Ponadto jest mocno zbulwersowany, że państwo nasze wprowadziło system ochrony świadka koronnego...

W każdym mieście nie brakuje bandytów – słusznie twierdzi anonim – zarówno tych zewnętrznych, jak i miejscowych, ale dopóki coś nie gruchnie, dopóty policja im nie przeszkadza.

Rozumiem irytację tego niezbyt odważnego polemisty. Zdaje sobie również sprawę z powodów, dla których postanowił nie

podawać swych danych osobowych. Ale...

Denerwuje mnie trochę ów ton znającego wszystko niemal od podszewki. Choć zgadzam się w całej pełni, że [...] moralność funkcjonariusza nie może w całości zależeć od tego, kto da więcej i że płatnicy podatków nigdy nie będą w tej dziedzinie konkurencyjni z gangsterami. Podobnie jak anonim wściekłem, że byłby przeciwnikiem półwiatka zastrzelony jesienią 2000 r. w wojskowym szpitalu warszawskim przy ul. Szaserów, korzystał właśnie z takiej placówki służby zdrowia...

Niestety, obecnie w Polsce uczciwi się boją – donosi kolejny anonim, tym razem już na początku listopada. Czego się boją? Autor tego listu do „Rzeczpospolitej” nie ukrywa. Boją się kontaktów z organami państwowej prawa: policją, prokuraturą i sądami. Pisze dalej, że zgłaszający Policji drobny sprawę jest traktowany jak intruzy, godzinami czeka na przyjazd policji lub na przyjęcie zgłoszenia w komisariacie. (...) Strażonę na komisariacie czasu i doja-

dów, utraconych zarobków policja nie dolicza do szkody (sposrzenie na pewno słuszne, choć niezgodne z obowiązującym prawem, które inaczej definiuje szkodę – MT) i spokojnie umarza sprawę jako drobne wykroczenie.

I wreszcie trzeci anonim, zażyłowany, zapewne przez redakcję „Rzeczy”, cokolwiek przez przekór: Dlaczego to ja mam się bać. O desiarzach w stołecznym tramwaju. Dlaczego przez przekór? Bo autor tego listu, niestety, występuje tylko i wyłącznie z pozycji ofiary, w tym wypadku, na szczęście tylko potencjalnej. Znaczną część jego pisma – z którą zapoznałem się blisko 300 tys. czytelników „Rzeczpospolitej” – zajęły więc pytania: dlaczego?

Dlaczego? Jest to problem, który drażni każdego uczciwego policjanta. Ale też każdy z nas zgadza się w zupełności z wywodem anonimów: [...] To on (bandyta – MT) ma się bać, ponieważ jestem uczciwym obywatelem, za mną stoi państwo, prawo, umowa społeczna, a on jest przestępcą, którego czeka szybka i nie-

uchronna kara, jeśli tylko wlos spadnie mi z głowy.

Tak, tak właśnie powinno być! – wykrzyknie zapewne niejednego policjanta i to nie tylko z matuzalewów służby, do jakich zalicza się piszący te słowa. Tylko że...

Nie będę powtarzał wyświechtanych sloganów, że policjantom jest za mało i w związku z tym itd., itp. Trzeba powiedzieć jasno – nawet gdyby było ich trzy razy tyle, nie są w stanie chronić każdego tramwaju, każdego zakątką i wejścia do klatki schodowej (właśnie w moim domu w drzwiach wejściowych do klatki schodowej wybito 4 szyby i nie byłem w stanie ustalić, kto to zrobił ani nie slyszalem zdarzenia i do dziś kręci mnie straszne świerbi, bo wandalizm wprost biologicznie nienawidzę).

Pozostaje więc tylko apel. Adresowany w to nowe tysiąclecie: ludzie, nie dajmy się! Ale nie pozostawiajcie też policjantów samych sobie. Działajmy wspólnie – i zorganizowanym – frontem, bo przecież uczciwych jest zawsze więcej. Naprawdę! □

MARCEL TABOR

W ELBLĄGU INACZEJ

cd. ze str. 1

specjalny podnośnik przy wejściu do polikliniki sąsiadującej z komendą. Idea programu jest prosta: frontem do klienta.

– Często mówimy, że pracujemy w usługach, i to prawda – mówi komendant Starańczak. – Policja powinna pełnić funkcję usługową wobec społeczeństwa. Dajmy ludziom to, czego oczekują, a w zamian otrzymamy to, czego my oczekujemy – informację, a nawet zaufanie.

Mieszkańcom Elbląga, bardziej niż włamania czy kradzieże, doskwierały wybryki chuliganów i pijackowie, wyduszający pieniądze na kolejną alpagę. Policja wydała wojnę i jednym, i drugim. Szczególną kontrolą objęto rejon sklepów monopolowych, spod których szybko zniknęły grupki niedopitych. Stworzony został program komputerowy do rejestrowania zdarzeń pod sklepami i postępowania wobec osób, które po alkoholu naruszyły prawo lub porządek. Wprowadzono rów-

Handlu i Usług w Urzędzie Miejskim. Gdy sytuacja nie ulega zmianie, przychodzi czerwona kartka z informacją, że Policja wystąpiła o cofnięcie koncesji na sprzedaż alkoholu. Komenda ma także porozumienie z izbą wytrzeźwień – osoby niepełnoletnie nie wracają z niej do domów, lecz są przewożone do policyjnej izby dziecka, skąd odbierają je rodzice. Wówczas wyjaśnia się, jak doszło do tego, że dziecko trafiło do „łobka”. Bywa, że w skrajnych przypadkach prowadzi do wystąpienia o odebranie praw rodzicielskich. Zwykle jednak kończy się na odpowiednich rozmowach, no i pisemku do szkolnego pedagoga...

Chcąc zweryfikować, w jakim stopniu elbląska Policja pełni funkcje usługowe wobec społeczeństwa, na ile jest mu przyjazna, kierownictwo zwróciło się do firmy „Umbrella” – agencji rządowej wyspecjalizowanej w przygotowywaniu do uzyskiwania certyfikatów ISO – o przyznaniu ISO 9002.

– Jego uzyskanie oznaczałoby, że w naszej komendzie myśli się



Mr. Insp. Krzysztof Starańczak, komendant miejskiej Policji w Elblągu

niewątpliwie powód do dumy, a dla społeczeństwa świadectwo, że dobrze mu służymy.

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

W dniu którego przyjądo do Elbląga w jednej z gazet ukazał się artykuł o młodzieżowych gangach w dzielnicy Zatorze, napadających na dzieci. Rodzice nie chcieli zgłaszać tych spraw w obawie przed zemstą na ich pociechach; jeden z ojców zapowiedział, że sam policzy się z tymi, którzy pobili jego syna.

Sądę, że w artykule więcej jest dziennikarskiej sensacji, a może i chęci dania przytyczki Policji niż rzetelnej wiedzy – mówi pierwszy zastępca komendanta miejskiego. – Trudno ją uzyskać po swego rodzaju ankiecie przeprowadzonej na zaledwie kilkudziesięciu osobach. Dotychczas nie mieliśmy żadnych zgłoszeń ani z rejonu Zatorza, ani osiedli Zawada i Nad Jarem, które autorka też wymienia, jako niebezpieczne. Na krytykę prasową reagować jednak trzeba, więc nasilimy rozpoznanie, które zresztą, tak jak i w innych dzielnicach, prowadzone jest tam na bieżąco. Ono również nie potwierdza tezy postawionej w artykule. Oczywiście, nie można nigdy wykluczyć przypadków, o których nie wiemy, dlatego też nie zamierzamy bagatelizować tego rodzaju doniesień.

Kwestia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży jest jednym z priorytetów. Nie ogranicza się do rutynowych pogadanek; np. na zajęciach z wychowania komunikacyjnego dla 10-lat-

ków wykorzystywany jest komiks. Policjanci prowadzą również zajęcia ze swego rodzaju wychowania obywatelskiego.

– Nie tłumaczę dzieciom, że to źle, bo źle i już – mówi kom. Święcicki. – Starają się, by one same dochodziły do pewnych wniosków. Np. mają wczuć się w sytuację poszkodowanego, zastanowić, jakby się czuli, gdyby to na samochodzie ich ojca ktoś zarysował lakier, zniszczył coś, co lubią itd.

Wśród starszych dzieci i młodzieży duży nacisk kładzie się na informowanie o zagrożeniach płynących zżywiania narkotyków oraz o problemie przestępczości nieletnich. Nie ma szkoły, w której policjanci nie byłoby po kilka razy, rozmawiając z uczniami na te tematy. Wychowawcza praca daje chyba dobre efekty, skoro udział nieletnich wśród sprawców przestępstw maleje z roku na rok: 1998 – 7,3 proc.; 1999 – 6,9 proc.; 2000 – 6,3 proc.

KLIENT WEWNĘTRZNY, CZYLI MARCHEWKA...

– Rozliczamy ludzi nie za wpisy w notatnikach i wlepione mandaty, a za realne efekty ich pracy – opowiada komendant. – Jeśli po czyjejś służbie na jego terenie ujawnione zostają jakieś zdarzenia, o których nic nie wiedzieliśmy, to jasne, że ten policjant pracował źle. Dzielnicowi odpowiadają nie za liczby wywiadów, ale za to, na ile ich działania pomagają innym służbom: czy wstawia się kraty w oknach, montuje domofony, oświetlenie, czy Policja może liczyć na wsparcie w lokalnych społecznościach itd.

W elbląskiej policji nie ma nagród i premii okazjonalnych, nawet z oka-

zji Święta Policji i 11 listopada. Są dodatki służbowe. Niektórzy z szeregowych policjantów prewencji potrafią zapracować nawet na 600-złotowy dodatek. Naczelnik wydziału ma średnio 400 zł dodatku stałego i 500 zł ruchomego, który po trzech miesiącach, jeśli wydział wypadnie słabo, może zniknąć...

– Myślę, że ten system jest bardziej sprawiedliwy, a poza tym premiami policjanci tyle by nie zarobili – mówi komendant. – Warunek – muszą solidnie pracować.

... LUB KIJ

– Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w komendzie, nawet w pokojach, obowiązują bezwzględny zakaz palenia z wyjątkiem miejsc wyznaczonych – opowiada komendant Starańczak. – Gdy natknąłem się na jednego z naczelników, który palił na korytarzu, w następnym kwartale stracił ruchomy dodatek. Nie ma naczelnik czy nie naczelnik, przepisy są jasne. Prędzej zresztą odbiorę dodatek naczelnikowi niż chłopakowi z dolu.

Ten przykład ilustruje wyznawaną w Elblągu filozofię: dobra praca – dobra płaca; kto naruszy porządek – ponosi karę; kto naruszy prawo – musi odejść.

Odejść mogą także ci, którzy nie radzą sobie na obecnym stanowisku (najpierw, z gwarancją tego samego uposażenia, mogą się przenieść na inne, jeśli uważają, że lepiej sobie na nim poradzą lub którym wprowadzone przez nowe kierownictwo zmiany nie pasują). Z tego właśnie powodu na emeryturę przeszedł niedawno jeden z zastępców komendanta.

– Uważałem, że zrobiliśmy wystarczająco dużo i najwyższy czas na stabilizację, tymczasem stabilizacji nie będzie, przynajmniej za mojego szefowania – żartuje się komendant Starańczak. – Stabilizacja to stagnacja, a Policja musi się rozwijać, tym bardziej że oczekiwania wobec niej będą rosły. □

PRZEMYSŁAW KAKAC
zdj. autor

ŁYŻKA DZIEGCIU

Nie chcę wychodzić na malkontenta, ale do beczki miodu, jaką jest artykuł „W Elblągu inaczej”, muszę dodać łyżkę dziegciu. Przed przyjeściem do komendy miejskiej wybrałem się na godzinny spacer po centrum Elbląga. Może, jako warszawiak, do bardzo przywykłem do często spotykanych, rzucających się w oczy złotych kubraczków patroli, ale moją uwagę zwrócił... brak policjantów na ulicach. Patrolu pieszego nie spotkałem ani jednego; pierwszy radiowóz (drogówki), jaki zobaczyłem, stał... 20 metrów od komendy. Zgodnie ze słowami zastępcy komendanta, migał kogutem, co istotnie wymuszało chwilę uwagi. Drugi taki radiowóz dostrzegłm razem z zastępcą komendanta w drodze do dawnej komendy wojewódzkiej – na ulicy, którą szedłem rano. Wówczas patrolu nie było. Gdy po 2–3 godzinach ponownie szedłem tą drogą, radiowozu już nie było. Podczas popołudniowego spaceru, tak jak i porannego, nie udało mi się spotkać pieszego policjanta. Jedyny patrol, który mógł być pieszym, napotkałem chwilę przed wyjazdem. Policjanci spisywali w dworcowym barze osoby wyglądające na bezdomne...

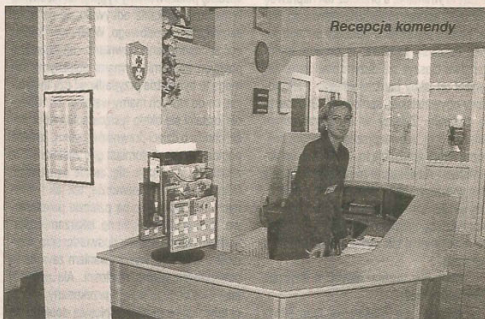
PRZEK.

PS Autoryzując artykuł, komendant dopisał pod moim komentarzem: „Usytuowanie patroli pieszego wynika z analizy prowadzonej na potrzeby dystrybucji służby patrolowej. Służba jest tam, gdzie jest zagrożenie”.

Wychodzi na to, że faktycznie malkontent. Być może, ale „czepianie się” jest prawem, a nawet obowiązkiem dziennikarza.

niezłote i czerwone kartki dla właścicieli sklepów. Jeśli sprzedają oni alkohol nieletnim lub nietrzeźwym bądź tolerują jego picie na terenie czy w pobliżu sklepu, za pierwszym razem otrzymują ostrzegające pismo – na złotym papierze, a informacja o tym wędruje do Wydziału

przede wszystkim o interesancie, procedury i terminy są bezwzględnie przestrzegane, a ludzie, niezależnie od stanowiska, jakie zajmują, są kompetentni i zaangażowani w swoją pracę tak, iż przynosi ona maksymalne efekty – mówi komendant Starańczak. – Byłoby to dla nas



Z najnowszych sondaży, przeprowadzonego w styczniu br. przez Pracownię Badań Społecznych wynika, że społeczeństwo ze

mania go przez tamtejszą policję i sprowadzenie do Polski, czy zastrzyżenie przez poznańskich policjantów zabójców 22-letniej Małgo-

chciało się zrobić to, co do niego należy lub przeciwnie – nie robić czegoś, co nie ma wspólnego ze zdrowym rozsądkiem, a co największy mędrzec świata, dobry wojak Józef Świątek nazywał arcywymbalstwem.

Bo jak inaczej nazwać na przykład sprawę przyjęcia przez byłą szefową związku zawodowego (i do niedawna zastępcę komendanta) w komendzie w Mińsku Mazowieckim 50 kurtek zimowych dla policjantów. Ofiarodawcą był Andrzej U., miejscowy biznesmen, podejrzewany o zlecenie zabójstwa i podpalenia.

Niby nie ma o co robić szumu. Na szczęście prawo nie zostało złamane. Kurtki zostały przyjęte nie w imieniu komendy, ale związku zawodowego. Ponadto przyjęcie kurtek nie miało wpływu na policyjne działania wobec Andrzeja U., który został zatrzymany i aresztowany. Ale złego wrażenia nie da się łatwo zatreścić, zwłaszcza że ten fakt ochoczo wykorzystali media, by zasiać kolejne podejrzenie o korupcję w Policji.

A wystarczyło uruchomić tylko szare komórki i pomyśleć, jakie konsekwencje może przynieść

wzięcie daru od człowieka, przeciwko któremu prowadzi się postępowanie.

Na poczeku na warszawskim osiedlu „Górczewska” uskarża się głośno jeden ze stojących w kolejce klientów:

– Złodzieje chcieli mi ukraść samochód, ale ja wyjmuję na noc akumulator. Nie mogli odjechać, więc z zemstą zdemolowali mi całe auto. Domyślałem się, kto mógł to zrobić, a poza tym dowiedziałem się, gdzie jest „dziupla” kradzieżnych samochodów. Poszedłem na Policję. Mówię o dziupli, a policjant mi na to: – To nie pana sprawa!

W „Teleexpressie” podano informację o tym, że w Śleszynie ma miejsce duża liczba włamań do sklepów. Sklepikarze zwrócili się o pomoc do Policji. Tam usłyszeli, że powinni się zwrócić do agencji ochrony.

W Nowej Hucie 17-letni Daniel M. śmiertelnie pobił 42-letniego Czesława W., który ujął się za córką, straszoną przez kolegę Daniela.

Młody łotr straszny przez pół roku żonę Czesława W., że urządził ją tak, jak jej męża, za to, że złożyła

skargę na Policję. Prokuratura zasłała śledztwo, gdyż, jak napisano w uzasadnieniu, Daniel M. nie przebywał w miejscu zamieszkania, a w trakcie śledztwa nie ustalono jego miejsca pobytu.

Ciekawe, nie można było, czy się komuś nie chciało, pani W. widziała bowiem swojego przesładowcę niemal codziennie.

W Szczecinie, w Nowy Rok, policjant z piętnastoletnim stażem strzelał z broni służbowej na wiat tak ochoczo i skutecznie, że jeden z pocisków wpadł do mieszkania w bloku naprzeciwko i o mały włos nie trafił w głowę młodego człowieka, pracującego na komputerze.

Kończąc, wstydło oszczędzić! Kończąc, tym bardziej że lista składająca się na tę 42-procentową negatywną ocenę Policji, jest, niestety, ciągle długa.

W sporcie drużynowym jest zazwyczaj tak, że drużyna pozbawia się ze swojego składu tych, którzy strzelają samobójcze gole. U nas, dla takich niewydarzonych zawodników, jest, niestety, jeszcze zbyt dużo wyrozumiałości. □

JANUSZ JASTRZĘBSKI

POD WIATR

GOLE SAMOBÓJE

wszystkich instytucji organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości najwyższe ocenia Policję. Szczególnie ubiegły rok przysporzył Policji pozytywnych ocen. Dobrze jej działalność oceniło ponad 39 procent ankietowanych, źle 42 procent, ale te oceny, w porównaniu z grudniem ubiegłego roku spadły o 8,2 procent. Godne podkreślenia jest również to, że jedynie w wypadku Policji wyraźnie wzrosła liczba osób, które dobrze oceniają jej pracę – w porównaniu z grudniem ub.r. o 6,5 procent.

Zapewne ostatnie sukcesy, jak chociażby operacyjne namierzenie w Meksyku jednego z najbardziej poszukiwanych przestępców Ryszarda B., spowodowanie zatrzy-

rzaty S. przysporzą kolejnych dobrych ocen i społecznego uznania.

Wymieniam tu ostatnie, najgłośniejsze przykłady, ale takich spektakularnych, godnych najwyższego uznania, działań jest znacznie więcej. I chapeau bas! przed funkcjonariuszami, którzy swoją ciężką służbą pracują na społeczne uznanie dla całej policyjnej formacji.

Ala tym bardziej wkurzają wszystkie niedbalstwa, potknięcia, niewłaściwe zachowania w stosunku do obywateli, „dzięki” którym 42 procent społeczeństwa wypowiada się o Policji krytycznie.

Najbardziej przykre jest to, że większości tych negatywnych, rzutujących na złe oceny, zdarzeń mogło nie być, gdyby tylko komuś

DZIENNIKARSKIE SENSACJE I SZARA RZECZYWISTOŚĆ

„Mam dowody na powiązania przestępców z policjantami. Korupcja może sięgać wyższych rangą oficerów – powiedział nam szef jednego z komisariatów (?) na Mazowszu. Sprawą zajęło się już Centralne Biuro Śledcze pod nadzorem resortu Spraw Wewnętrznych.” – To początek informacji, jaka ukazała się w Telewizji „Polsat” 28 grudnia ub.r.

Dalej nastąpił komentarz do materiału filmowego:

W listopadzie w Mińsku Mazowieckim aresztowano trzech mężczyzn, karanych już wcześniej za nielegalne posiadanie broni i napad rabunkowy. W czasie przesłuchania mężczyźni synpeli swojego szefa, miejscowego przedsiębiorcę Andrzeja U. Nakłanianie do popełnienia przestępstwa, złeczenie zabójstwa i porwania oraz kierowanie grupą przestępczą to zarzuty, które postawiono biznesmenowi. Ale według komendanta Policji w Mińsku, jego konto przestępstw jest równie duże, jak wpływy. Komendant twierdzi, że już w dniu aresztowania otrzymał pogroźki od osób mówiących z rosyjskim akcentem, a także półoficjalne informacje o tym, że przełożeni przygotowują jego dymisję.

Tutaj na ekranie pojawia się zastępca komendanta powiatowego w Mińsku Mazowieckim komisarz Adam Budzyński i opowiada o otrzymanych nieoficjalnych sygnałach od przestępców, że komendant i jego zastępcy w Mińsku mają zostać zdymisjonowani. Sugeruje, że ma to związek z zatrzymaniem biznesmena Andrzeja U. (człowiek ten uważany jest za zięcia jednego z najbogatszych ludzi w Polsce – przyp. T.N.)

– Czy podczas pracy operacyjnej zauważył pan elementy powiązania między zatrzymanym Andrzejem U. a policjantami? – pyta zastępca komendanta dziennikarka z „Polsatu”.

– Mam takie sygnały, niemniej jednak obecnie nie mogę ich ujawnić – odpowiada kom. Adam Budzyński.

Radomska Komenda Wojewódzka demuntuje informacje o dymisjach. Sprawę przejęło Centralne Biuro Śledcze pod nadzorem resortu Spraw Wewnętrznych – kończy te telewizyjną informację prowadząca dziennik reporterka TV „Polsat”.

DZIENNIKARSKA GRATKA

No cóż, trzeba przyznać, że trudno o większą gratkę dla dziennikarzy: „Uczciwy policjant zatrzymuje groźnego przestępcę, człowieka bogatego i bardzo ustosunkowanego i za to jego przełożeni zamierzają go zdymisjonować”. Iż można przy takiej okazji namnożyć domysłów i podejrzeć o korupcji, wzajemnych koligacjach, wręcz małi w samej Policji. Trudno się więc dziwić publikacjom prasowym, które pojawiły się prawie we wszystkich gazetach ukazujących się

w województwie mazowieckim.

Jakby tego było mało, w Mińsku Mazowieckim dochodzi do jeszcze jednej dziwnej sprawy. Otóż okazuje się, że zatrzymani biznesmeni Andrzej U. kilka tygodni wcześniej zasponsorował policyjne związki zawodowe działające w tejże KPP. Przekazał mianowicie szyte w swojej szwalni kurtki młodzieżowe, które zostały rozdane (podobnie jak słodczyce pochodzące od innego sponsora) rodzinom najgorzej sytuowanych, samotnie wychowujących dzieci policjantów.

Notabene jedną z tych kurtki otrzymał zastępca komendanta kom. Adam Budzyński, jako że samotnie wychowuje dwójkę dzieci.

wstępie mojego artykułu), że sprawą już zajęło się Centralne Biuro Śledcze pod nadzorem MSWiA. Kom. Adam Budzyński, co prawda o to zabiegał, ale został przesłuchany w Biurze Spraw Wewnętrznych KGP, natomiast na wniosek komendanta wojewódzkiego w Radomiu sprawą zajął się Inspektorat Komendanta Głównego Policji, a nie CBS.

BURZA W SZKLANE WODY?

– Jesteśmy absolutnie przekonani – powiedział mi jeden z oficerów inspektoratu zajmujący się tą sprawą – że została ona sztucznie rozdmuchana przez prasę. Sąd aresztował pana Andrzeja U. na 3 miesiące, co świadczy o dostatecznych dowodach, jakie posiada przeciwko niemu prowadząca tę sprawę prokuratura w Mińsku Mazowieckim. Nikt w KWP w Radomiu absolutnie nie usiłował temu zapobiec czy przeszkodzić. Komendant wojewódzki uznał to za kolejny

dzie, pisał raporty do komendanta Kalitę o tym, że ma sygnały ze świata przestępczego, iż sprawa aresztowania Andrzeja U. może być tuszowana, że ktoś z wysokich oficerów Policji może nawet nie dopuścić do tego aresztowania itd.

W tej chwili obowiązki komendanta w KPP w Mińsku Mazowieckim pełni kom. Robert Murawski, dotychczasowy naczelnik prewencji w tej komendzie. W rozmowie ze mną podkreślał, że te nieszczerne kurtki to sprawa związków zawodowych, a nie Policji. Bo to przecież nie sami policjanci je załatwiali. Teraz jedni przychodzą do komendanta i chcą je zwracać, inni idą jeszcze dalej i wypisują się ze związków zawodowych (które zresztą, według komendanta, trochę wykraczają w Mińsku poza swoją statutową działalność).

Najwięcej jednak mówił komisarz Murawski o trudnościach etatowych i finansowych KPP. Po nowym podziale administracyjnym kraju, do w miarę spokojnego rejonu Mińska Mazowieckiego dołączono obszar Warszawy: Wesołą, Sulejówkę, Halinów i jednocześnie zabrano 39 etatów. Tymczasem te trzy nowe podwarszawskie rejonu to prawie 50 proc. przestępczości całego powiatu, który ma 35 proc. wykrywalności i pięć od końca miejsce pod tym względem w województwie. Gorsze są tylko Wołomin, Pruszków, Otwock i Piaseczno, a więc komendy powiatowe, gdzie obszar stolicy zajmują jeszcze więcej podległego im terenu. Dlatego komendant Murawski nie zgadza się z opinią, że w KPP w Mińsku policjanci źle pracują i należy w związku z tym wymienić całe kierownictwo komendy.

Z kolei komendant wojewódzki nadinsp. Zdzisław Marcinkowski zapewnia, że nie kieruje się żadnymi emocjami, uprzedzeniami, niechęciami, lecz jedynie troską o dobro podległej mu jednostki. Nigdy nie narzuca, jakich zastępców mają wybrać sobie podlegli mu

komendanci miejscy czy powiatowi. Niemniej do zastępcy kom. Adama Budzyńskiego ma duże zastrzeżenia i uważa go za główny powód całego zła w tej jednostce. Dlatego, zgodnie z prawem, zostanie rozpisany konkurs na komendanta powiatowego w Mińsku Mazowieckim.

I byłoby dobrze – uważa komendant Zdzisław Marcinkowski – gdyby tym razem wygrał go ktoś z zewnątrz, absolutnie nie związany z żadną grupą policjantów z tego rejonu, niezamieszany w żaden konflikt, nie opowiadający się po żadnej ze stron.

SPONSOROWAĆ INACZEJ

Byłoby też dobrze (pod tym jednym względem zgodził się wszyscy moi rozmówcy zarówno z Mińska, Radomia, jak i KGP), żeby sponsorowanie Policji odbywało się jednak inaczej niż ma to miejsce w Mińsku Mazowieckim. Jakiekolwiek dary powinno przekazywać się staroście powiatu, a ten dopiero kierowałby je dla Policji lub innych instytucji. Sponsor nie miałby bezpośredniego kontaktu z Policją i nie dochodziłoby wówczas do dwuznacznych sytuacji typu – „To ja was sponsoruję, a wy mnie karzecie mandatem, zatrzymujecie, przesłuchujecie” etc.

Może więc warto byłoby zmienić tę stosowaną jeszcze gdzieś tam dotychczasową formułę bezpośrednich obdarowań? Bo naprawdę dla cukierków i kilkudziesięciu kurtki dla dzieci nie warto narażać się na takie sytuacje, jak w komendzie powiatowej w Mińsku Mazowieckim i jakie mogą się przecież wydarzyć w każdej innej jednostce Policji w kraju, kiedy sponsorzy będą bezpośrednio kontaktować się z policjantami. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

(o zasadach sponsorowania Policji w jednym z następnych numerów)

...dla cukierków i kilkudziesięciu kurtki dla dzieci nie warto narażać się na takie sytuacje, jak w komendzie powiatowej w Mińsku Mazowieckim i jakie mogą się przecież wydarzyć w każdej innej jednostce Policji w kraju...

Kurtki te załatwiła przewodnicząca związków zawodowych, pracująca najpierw w wydziale prewencji, potem pełniąca obowiązki zastępcy komendanta w Mińsku Mazowieckim. Jednak ze względu na to, że jej syn został zatrzymany przez Policję za pobicie, ówczesny komendant powiatowy nakłonił ją do napisania raportu o zwolnienie z funkcji zastępcy komendanta. Od tamtego czasu (czyli od czerwca ub.r.) nie pojawiła się już w pracy, wykorzystując na przemian urlop i zwolnienia lekarskie. Mimo to otrzymała od komendanta wojewódzkiego (czego wielu policjantów z Mińska do dziś nie może zrozumieć) aż dwie premie.

Pierwsza z nich – mówi komendant wojewódzki KWP w Radomiu nadinsp. Zdzisław Marcinkowski – to zaodroczenie za okres pracy na stanowisku zastępcy komendanta. Była dobra, ale została pokrzywdzona przez los. Z powodów rodzinnych, ze względu na syna, nie mogła dłużej pełnić tej funkcji. Druga premia to raczej zasilek losowy. Kobieta ta musiała zmienić mieszkanie, zadłużyła się w KKOP, mimo choroby pracowała nadal społecznie. Przyznaje jednak, że lepiej by to wyglądało, gdyby przyznał jej wówczas zasilek, a nie premię.

Zdementować należy także informację podaną w „Polsacie” (i to dwukrotnie, na początku i na końcu fragmentu wiadomości, cytowanego na

sukces swoich podwładnych. Jakiekolwiek insynuacje pod adresem „wysokiego oficera w Radomiu” są więc pozbawione sensu.

– Jest natomiast prawdą – kontynuuje mój rozmówca – że zatrzymany Andrzej U. zasponsorował Zarząd Terenowy Związku Zawodowego Policjantów w Mińsku Mazowieckim, przekazując mu 50 kurtki młodzieżowych szytych w jego zakładzie. Ale zarząd ten występował z podobną prośbą do wielu innych instytucji. Oprócz pana Andrzeja U. pozytywnie zareagował na te apele także zakład produkujący słodczyce. Związkowcy zrobili z nich paczki świąteczne i obdarowali dzieci najbardziej potrzebujących policjantów. Kurtki też rozdysponowano zgodnie z przepisami. Można mieć więc jedynie zastrzeżenia natury etycznej.

Skoro trzy tygodnie później jeden ze sponsorów został aresztowany, każdy przyzna, że wygląda to fatalnie.

I CO TERAZ?

Komendant w Mińsku Mazowieckim podinsp. Kazimierz Kalita podał się do dymisji z dniem 31 stycznia br., mimo że komendant wojewódzki nakłaniał go do pozostania w rezerwie. Jego zastępca kom. Adam Budzyński przebywa na zwolnieniu lekarskim i także zamierza, co potwierdził również podczas rozmowy ze mną, odejść z Policji. Kiedy jeszcze pracował w komen-

PODZIĘKOWANIE

Szanowny Panie Komendancie Główny Policji!

Piszę do Pana z uwagi na zaistniałą sytuację w Komendzie Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim. Listem tym pragnę wyrazić gorące podziękowania policjantom KPP w Mińsku Mazowieckim, w osobach komendanta KPP w Mińsku Mazowieckim – pana Kalitę, i zastępcy KPP w Mińsku Mazowieckim – pana Budzyńskiego oraz grupie pozostałych policjantów, która pod kierownictwem komendanta Budzyńskiego przeprowadziła w dniach 17.11.1999 r. – 24.11.1999 r. udaną akcję uwolnienia mego syna porwanego w celu okupu. Gratuluję Panu, Panie Generale, wspaniałych, oddanych policjantów oraz szlachetnych ludzi.

Dlatego wierzę, że sytuacja zaistniała w KPP w Mińsku Mazowieckim jest tylko nieporozumieniem. Jako ojciec, który przeżył horror porwania, proszę Pana Generała o to, aby służył wyjaśnianie to nieporozumienie podeszły do tego w sposób rzetelny i fachowy.

Z wyrazami szacunku
Adam Roguski



wet osoby niepełnosprawne. Pacjenci mogą również korzystać z sali telewizyjnej i biblioteki.

– Jest tu naprawdę bardzo miło i przytulnie – twierdzi jedna z pacjentek ośrodka. – Dla mnie jednak liczą się przede wszystkim efekty leczenia. Miałam dość poważne pro-

żących do Branżowej Kasy Chorych dla Służb Mundurowych, w zdecydowanej większości – policjantów. Naturalnie z usług ośrodka za pełną odpłatnością mogą korzystać również osoby prywatne, tzw. pacjenci komercyjni. Zainteresowanie jest ogromne, przekracza znacznie liczbę hospitalizacji wykupioną przez kasę chorych. Zapotrzebowanie sięga ok. 150 hospitalizowanych na miesiąc, obecnie w kolejce oczekuje blisko 100 pacjentów. Najprawdopodobniej w połowie roku oddział zrealizuje cały limit zamówienia BKChSM. Dr Chojnacka ma jednak nadzieję, że tak jak i w roku ubie-

REHABILITACJA W WESOŁEJ

Wesoła leży przy szlaku kolejowym Warszawa-Terespol, 18 kilometrów na wschód od centrum stolicy. Tu właśnie znajduje się Oddział Rehabilitacji Neurologicznej Stołecznego Zarządu Służby Zdrowia MSWiA.

Samo miasteczko nie wyróżnia się niczym szczególnym. Typowa, jednorodzinna zabudowa podcieta siatką ulic i traktów leśnych. Naprawdę urokliwe są okolice, które pokrywają zwarte kompleksy leśne, od południa łączące się z Mazowieckim Parkiem Krajobrazowym. Ośrodek MSWiA leży na 3-hektarowym, ogrodzonym terenie parkowo-leśnym, niecały kilometr od centrum Wesołej.

Budynek ośrodka ma bardzo ciekawą architekturę i przypomina trzy-piętrowy pałacyk. Współcześnie przystosowano go na potrzeby osób niepełnosprawnych, dobudowując między innymi dużą, panoramiczną windę wraz z podjazdem, dzięki której pacjenci korzystający z wózków inwalidzkich mogą łatwo wydostać się z budynku prosto do parku.

Wyposażenie wnętrza jest wręcz komfortowe, kojarzące się z luksusowym sanatorium. Jedno- i dwuosobowe pokoje emanują ciepłem i spokojem. Wszystkie łazienki przystosowane są dla osób niepełno-

sprawnych, wszędzie widać porządek. Wprowadzenie takiego standardu było koniecznością, leczą się bowiem tutaj chorzy, którzy przeszli operacje mózgowia, kanału kręgowego, nerwów obwodowych i chorzy z neurologicznymi powikłaniami po urazach czaszkowo-mózgowych.

– Nasi pacjenci mają zapewnioną całodobową opiekę lekarską – mówi p.o. kierownik oddziału dr Elżbieta Chojnacka. Zatrudniamy neurologa, dwóch neurochirurgów, internistę oraz lekarza ze specjalizacją rehabilitacji ruchowej. Ośrodek wyposażony jest także w bardzo nowoczesny sprzęt potrzebny do rehabilitacji po operacjach neurologicznych.

Zajęcia rehabilitacyjne odbywają się w systemie dwuzmianowym, od rana aż do kolacji. Obejmują kinezyterapię (ćwiczenia na sali gimnastycznej lub ćwiczenia indywidualne z pacjentem), fizykoterapię (w ośrodku znajduje się nowoczesny aparat MAGNETRONIK służący do leczenia polem magnetycznym oraz aparat do krioterapii, czyli leczenia zim-

nem), zajęcia w gabinecie masażu, na siłowni oraz – specjalnie dla chorych z zaburzeniami mowy po udarze mózgu lub operacjach neurochirurgicznych – zajęcia z logopedą.

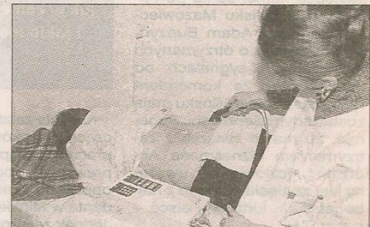
Na miejscu jest bufet, do którego, dzięki zainstalowaniu dodatkowej, specjalnej windy, dostęp mają na-

blemy z kręgosłupem, ale już po trzech dniach zabiegów odczułam wyraźną poprawę.

Oddział Rehabilitacji Neurologicznej SZSZ MSWiA przyjmuje przede wszystkim pacjentów nale-

głym kasą chorych zapłaci za wszystkie nadwyżki. Jest to przecież jedyny tego typu oddział rehabilitacji neurologicznej w Polsce. □

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor



DYSKRYMINACJA (czy tylko robienie kogoś w tzw. trąbę?)

Firmy ubezpieczeniowe działające na polskim rynku, starając się przyciągnąć jak najwięcej klientów, nie żałują pieniędzy na reklamy. Szczególnie akcenty, które występują w telewizyjnych klipach, to solidność, wiarygodność, tradycja i oczywiście profity, jakie spłyną na osobę (na ogół w nieszczęśliwych wypadkach), która zawsze bliższą znajomość z daną instytucją. Reklama reklamą, a jak to często bywa, proza życia na ogół bywa szara, by nie powiedzieć czarna.

W kwietniu ub.r. zadzwonił do mnie agent ubezpieczeniowy firmy numer jeden w Polsce, proponując spotkanie w wiadomej sprawie. Odpowiedziałem, że oczywiście rozwa-

żam możliwość ubezpieczenia się na życie, lecz uzależniał ten krok od sumy spodziewanej podwyżki wynagrodzenia (przypomnę, że miała być znaczna). Umówiliśmy się, że na początku każdego miesiąca agent będzie do mnie dzwonił i dowiadywał się, czy fakt ten miał już miejsce. Byłem zaskoczony solidnością i cierpliwością tej osoby. Przez kolejne pięć miesięcy telefonował, aby upewnić się, czy możemy już przystąpić do konkretów. Cierpliwość została wynagrodzona. W październiku ub.r. mogłem przystąpić do zawarcia umowy. Chciałbym podkreślić – bez żadnych złośliwości – pełny profesjonalizm agenta (nie zmarnowano pieniędzy na szkolenia).

Rozmowa z nim to była czysta przyjemność. Żadne moje pytanie nie pozostało bez wyczerpującej odpowiedzi. Wyjaśniał wszystkie wątpliwości, sugerował, w mojej ocenie słuszne, rozwiązania, słowem – pełna kultura. Dokonałem więc wyboru: płacę miesięczną składkę w wysokości 210 zł (niemal całą otrzymaną podwyżkę), a w zamian za to jestem ubezpieczony (de facto moja rodzina) na 81 600 zł. W razie mojej śmierci, dodatkowo posiadam ubezpieczenie na wypadek kalectwa zaistniałego wskutek nieszczęśliwego wypadku, śmierci dziecka i wybrałem jeszcze opcję tzw. ubezpieczenie składki ubezpieczeniowej (US). Ze względu na tak dużą sumę ewentualnego świadczenia musiałem poddać się dodatkowym badaniom u wyznaczonego przez firmę lekarza. Gdyby nie stara kontuzja lewego kolana, byłbym – jak to stwierdził badający mnie – okazem zdrowia. Podpisałem umowę tymczasową, tj. do czasu weryfikacji przez firmę matkę mojego wniosku, wywiadu personalnego i wyników badań lekar-

skich. Oczywiście, od razu musiałem uiścić pierwszą składkę.

Po upływie ok. dwóch tygodni agent dostarczył mi pełną dokumentację: „Polisę ubezpieczeniową”, „Oświadczenie o zmianie warunków ubezpieczenia”, „Warunki ogólne ubezpieczenia” i dwa pisma „porządkowogrzecznościowe” od prezesa i wiceprezesa. Wręczenie tych dokumentów miało wzniosły charakter, prawie jak w słynnym powiedzeniu Jana Pietrzaka „kłapa, goździk, rączka, buzia”. Nie ukrywam, że to też mi się podobało. Do tego momentu odnosiłem wrażenie, iż mam do czynienia z tą, telewizyjną FIRMĄ!

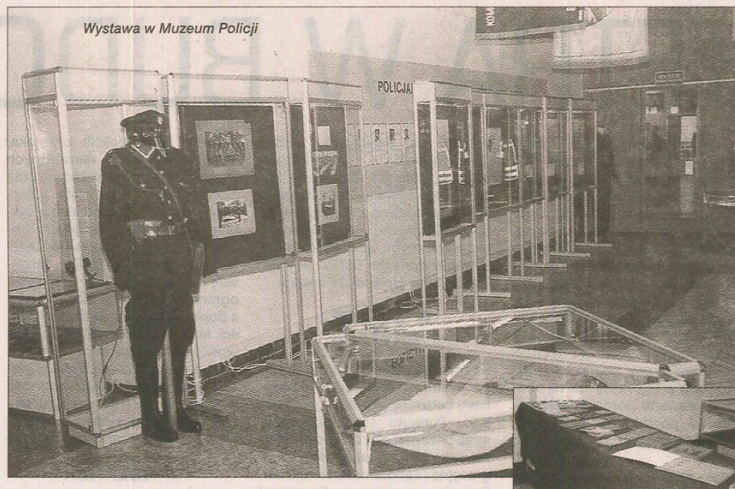
Pech tej firmy polegał na tym, że się rozchorowałem. Mając dużo czasu, z nudów (bo ile leżąc, można gapić się w sufit) wziąłem do ręki przyslaną dokumentację. Dzięki jej Opatrzności za sprawowanie na mnie choroby w terminie wyznaczonym przez Towarzystwo na odwołanie (sprzeciw)! Gdyby nie ona (choroba), sądzę, że nie znalazłbym czasu na analizę postanowień zawartych

POLICJANT

Po takich wystawach, jak: „Dzieje polskich służb policyjnych”, „Rachunek prawdy”, „Drogi do niepodległości” czy „W służbie Rzeczypospolitej” w Muzeum Policji w Warszawie można było podziwiać ekspozycję pt. „Policjant”.

Wystawa poświęcona jednemu oficerowi przedwojennej Policji Państwowej – Konstantemu Leonowi Strzeleckiemu – pokazała hart ducha, postawy patriotyczne i zaangażowanie, z jakim tamto pokolenie realizowało marzenia prozoków o wolnej ojczyźnie. Dziadek bohatera ekspozycji Antoni Piotr jako saper brał udział w powstaniu listopadowym, a następnie w styczniowym. Ojciec – Antoni Ignacy także walczył podczas powstania styczniowego. Konstanty Leon brał natomiast udział w strajkach o szkołę polską, za co w 1905 r. został ze szkoły usunięty. Po powrocie do domu nie zrezygnował z działalności konspiracyjnej, m.in. prowadził akcje uświadamiania chłopów. Po odbyciu praktyk leśnych w majątkach ziemskich dostał się do Wyższej Szkoły Leśnej we Lwowie. Po śmierci brata musiał zrezygnować z dalszej nauki. Przeniósł się do Sosnowca, gdzie zajął się prowadze-

niem rodzinnej firmy. Brał też czynny udział w życiu społecznym miasta – działał m.in. w „Domu Ludowym”, „Sokole” i „Macierzy Szkolnej”. W dniu wybuchu I wojny światowej wstąpił do „Straży Obywatelskiej”, gdzie przeszedł od stopnia postępowego do I zastępcy komendanta. W 1915 r. wobec chęci podporządkowania organizacji okupantowi niemieckiemu straż rozwiązała się, a Konstanty Leon Strzelecki został przez Niemców aresztowany. Po wyjściu z więzienia zaangażował się w działalność Rady Opiekuńczej w Sosnowcu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został powołany na stanowisko komendanta policji miejskiej, a następnie na zastępcę komendanta policji komunalnej. W 1919 r. przeszedł do Straży Kolejowej, a po jej przejściu przez policję został kierownikiem Komisariatu Granicznego w Sosnowcu, a wkrótce kierownikiem I Komisariatu PP na



Wystawa w Muzeum Policji

miasto Sosnowiec. W 1920 r. mianowano go komisarzem, a rok później nadkomisarzem Policji Państwowej.

Za nieprzejednaną postawę na granicy i pomoc powstańcom śląskim Niemcy wydali na niego wyrok śmierci. Nie zniechęciło to Strzeleckiego do dalszej działalności.

– Zagrali nawet Niemcom na nosie – opowiada wnuk policjanta Krzysztof Konstanty Strzelecki. – Między plebiscytem a III powstaniem śląskim udał się po cywilnemu z oficjalną przepustką, którą wystawiła każda strona swoim obywatelom, na teren Śląska. Zaraz po przekroczeniu granicy został przez Niemców aresztowany. Wcześniej jednak wydał polecenie, aby na wszystkich przejściach, które mu podlegały, zatrzymać do jego powrotu obywateli niemieckich przekraczających granicę z Polską. Niemcy, gdy zorientowali się, że ze strony polskiej żaden Niemiec tego dnia nie powrócił, chęć nie chęć, nie kryjąc wściekłości zwolnili dziadka. Ten po powrocie do Sosnowca polecił wypuścić wszystkich zatrzymanych. Więcej jednak granicy nie przekraczał.

W 1922 r. Konstanty Strzelecki został powołany do Głównej Szkoły Policyjnej w Warszawie, którą ukończył z wynikiem bardzo dobrym. W 1926 roku został przeniesiony do Będzina na stanowisko komendanta powiatowego PP. Rok później rozpoczął służbę jako nadkomisarz inspekcyjny przy Komendzie Wojewódzkiej PP w Brześciu nad Bugiem. Zajmował się kontrolą policyjnych placówek na całym Polesiu. Pod koniec 1929 roku został przeniesiony w stan spoczyn-

ku. Gdy jednak ojczyzna znów znalazła się w potrzebie, został powołany na komendanta obrony cywilnej Sosnowca. 2 września 1939 r. dostał polecenie opuszczenia miasta. Udał się na Wschód. W listopadzie 1939 r. chcąc przez zieloną granicę przejść spod okupacji radzieckiej pod niemiecką, mimo cywilnego ubrania, został rozpoznany na dworcu w Białymstoku i przekazany w ręce NKWD. Najpierw osadzono go w miejscowym więzieniu, a w 1940 r. rozstrzelano w Mińsku-Kuropatach. O miejscu kaźni rodzina dowiedziała się dopiero w ubiegłym roku. Do tej pory wiadomo było jedynie, że „zaginił na Wschodzie”. Brat Konstantego zginął w Katyniu.

Żona po powrocie do Sosnowca działała w AK jako szmyrantka. Syn Jan Antoni Strzelecki, walcząc w Armii „Kraków”, został ciężko ranny w kampanii wrześniowej.

– Z tego powodu jest inwalidą wojennym, choć energii do tej pory mu nie brakuje – kontynuuje rodziną opowieść wnuk Konstantego – Krzysztof Strzelecki (notabene emerytowany artylerzysta wojsk rakietowych). – Po wojnie UB szukało dziadka, ojciec niektóre pamiątki po nim tak przechowywał, że nawet my, jego wnuki, nic nie wiedzieliśmy. Od 1992 roku wraz z siostrą należymy do Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” i gdy dwa lata temu dowiedzieliśmy się, że powstające Muzeum Policji poszukuje eksponatów, zgłosiliśmy nasze zbiory. Okazało się, że są na tyle ciekawe i kompletne, że można pokusić się o ekspozycję dokumentującą życie dziadka.

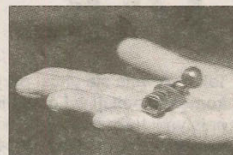
Na wystawie pamiątki rodzinne uzupełniono eksponatami z epoki. Obok zdjęcia portretowego Konstantego Strzeleckiego, pamiątkowego ryngrafu z orłem w koronie, dyplomów, odznak, gwizdka z czasów pracy w Straży Kolejowej, karykatur międzywojennych funkcjonariuszy zakupionych przez Strzeleckiego w czasie studiów w szkole policyjnej

Przedwojenne publikacje na temat Policji Państwowej

w Warszawie, są także mundur przedwojennego policjanta czy liczne publikacje o pracy PP. Urzekająca jest np. księga pamiątkowa Biblioteki Policyjnej im. Konstantego Strzeleckiego w Sosnowcu z 1927 r.

– Los tego człowieka był podobny do losów wielu polskich policjantów – mówi kierownik Muzeum Policji Zygmunta Kowalczyk. – Byli zagrożeni dla nowych, wydumanych systemów politycznych. Odwijając rodzinę Strzeleckich w trakcie przygotowywania wystawy widziałem, jak troszczono się o te relikwie rodzinne, jak pielęgnowano pamięć o bohaterach prozoków. Cała rodzina była dumna, że ojciec – dziadek był funkcjonariuszem Policji Państwowej, że był polskim przedwojennym policjantem. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Oryginalny gwizdek z czasów pracy w Straży Kolejowej, który służył jednocześnie do otwierania drzwi i okien w wagonach (z jednej strony widoczny tzw. kwadrat, z drugiej trójkąt).



Wnuk Konstantego – Krzysztof Strzelecki z portretem dziadka

w dokumentacji. A tam, niestety, wyszykowano mi ładny pasztecik!

Wysokość mojej miesięcznej składki utrzymano na tym samym poziomie, proponując mi szybsze tempo wzrostu wartości polisy, lecz nie przyznano mi „ubezpieczenia składki ubezpieczeniowej”. Powód odmowy świadczenia ujęto w krótkim sformułowaniu: „ze względu na Pana zawód”. Muszę zaznaczyć, że wypełniając z agentem ankietę personalną, podałem swój zawód jako „policjant nauczyciel akademicki”, wykonujący sporadycznie (może przez 3–4 dni w roku) zadania ściśle policyjne.

Jeszcze większe zdumienie, a nawet oburzenie, wywołały „Warunki specjalne” zawarte w „Polisie ubezpieczeniowej”. Okazuje się bowiem, że świadczenie należne z tytułu nieszczęśliwego wypadku (śmierci lub kalectwa) cyt. [...] nie zostanie wypłacone w przypadku, gdy przyczyna zajścia zdarzenia ubezpieczonego będzie w jakimkolwiek stopniu związana z wykonywaniem przez Ubezpieczonego

pracy zawodowej. Powyższe wyłączenie nie dotyczy przypadków, gdy przyczyna zajścia zdarzenia ubezpieczonego wiąże się wyłącznie z wykonywaniem pracy o charakterze biurowym”. Gdyby to nie dotyczyło mnie osobiście, uznałbym ten zapis za „prawniczy majstersztyk”(!), a że dotyczyło, usiadłem do komputera i napisałem, mieszcząc się w wyznaczonym terminie, złośliwy „Sprzeciw”, którego uzasadnienie pozwolę sobie w całości zacytować:

„W złożonej i podpisanej ofercie przedstawiłem się jako wykonujący zawód – policjant nauczyciela akademickiego, który obowiązki stricte policyjne wykonuje sporadycznie (w porywach, zajmując one 3–5 dni w skali roku). Pozostałe obowiązki zawodowe – 99 proc. ogółu obowiązków – wynikają z ustawy o szkolnictwie wyższym i ustawy o szkolnictwie wyższym wojskowym. Słowem nie wspominałem o pracy biurowej! Stąd też uważam za rażące uchybienie nieprzyznanie mi świadczeń należnych na podstawie par. 5 i 6

Warunków Ogólnych w przypadku (sic!), gdy przyczyna zajścia zdarzenia ubezpieczonego będzie w jakimkolwiek stopniu związana z wykonywaniem przez Ubezpieczonego pracy zawodowej”.

Ten piękny, ale tylko dla Pańskiej Firmy – przepis – worek powoduje, że jestem – lekko licząc – ubezpieczony maksymalnie na około 7 godzin na dobę (odliczyłem pracę, dojazd i sen).

Nie jestem ubezpieczony np. w podróży służbowej, na naradzie służbowej, szkoleniu czy podczas zajęć dydaktycznych, które prowadzę bądź w których biorę udział, bo nie są to prace biurowe, ale co jest „dziwne” mieszczą się te czynności w worku „jakimkolwiek stopniu związana z wykonywaniem pracy zawodowej”. Tu się rodzi też pytanie, którą definicję „pracy biurowej” preferuje Pańska Firma?

Reasumując, proponuję powrót do złożonej przeze mnie oferty. Zaakceptujcie jedynie wyłączenie świadczeń z tytułu „wykonywania

zadań przewidzianych dla Policji, wynikających z art. 1 ust. 2 bądź czynności wymienionych w art. 6 ust. 1 pkt 1 lit. a) ustawy z 6.04.1990 r. o Policji” bez jakiegokolwiek poryfrazu, np. jakimkolwiek stopniu związanym z...!!!

W odróżnieniu od Pańskiej Firmy nie stać mnie, a tym bardziej mojej żony, na adwokata, który dostarczyłby dowód na brak „jakiegokolwiek związku”... Z poważaniem”.

Z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi na moje weto.

Niezależnie od mojej, nietypowej bądź co bądź, sytuacji zawodowej, należy postawić generalne pytanie: Jakże specjalne klauzule otrzymują funkcjonariusze wykonujący podstawowe zadania policyjne? Radziłbym ubezpieczonym przejąć swoje polisy.

W moim przypadku przypomniały się kolejno raz dwie stare zasady. Pierwsza to: przed złożeniem podpisu – przeczytaj, a druga: ufaj – ale i sprawdzaj. □

ANDRZEJ PAWLÓWSKI – senior

Od pewnego czasu w Polsce trwają prace specjalnego zespołu mającego przygotować budowę systemu TETRA. Przewodniczący: TETRA jest jedynym standardem cyfrowej, radiowej łączności trunkingowej stworzonym i zatwierdzonym przez Europejski Instytut Norm Telekomunikacyjnych (ETSI). Instytut ten, jako europejska organizacja standaryzacyjna, opracował takie standardy, jak choćby powszechnie znane GSM.

wiednik TP SA), która finansuje całe przedsięwzięcie. W ten sposób ani Policja, ani nawet rząd nie wydają na budowę TETRY żadnych środków finansowych! Kontrakt został podpisany na co najmniej 15 lat (w każdym hrabstwie) i przez ten czas opłaty abonamentowe i eksploatacyjne zwrócą koszt inwestycji.

nasze Biuro Łączności i Informatyki KGP. ITO to biuro, które wcześniej było w Holandii Biurem Łączności i Informatyki pracującym na rzecz policji w całym kraju. Ostatnio wyodrębniło się ze struktur MSW i zostało usamodzielnione.

W Holandii także nie ma odpowiednika KGP, jest natomiast Ra-

dygacja jedna z firm świadcząca usługi GSM. To rozwiązanie bardzo obniży koszty budowy systemu, który w dużej części będzie się opierał na już istniejących stacjach bazowych GSM. Nie trzeba więc budować nowych masztów i kominów, zatrudniać nowych ludzi itp. Tam, gdzie do tej pory system GSM był ubogi, ze względu na bardzo małe zaludnienie (głównie na północy kraju), nie będzie się budować systemu TETRA (chodzi o koszty). Po prostu nie ma takiej potrzeby, żeby rejonowi prawie niezamieszkałe musieli koniecznie mieć zasięg i łączność w tym systemie. O wiele ważniejsze są przecież duże miasta, osiedla i ciągi komunikacyjne.

Natomiast koszty sprzętu – radiotelefonów i innych urządzeń – pokryją poszczególne służby, które będą korzystać z systemu w ramach własnych budżetów. Budowa TETRY w Finlandii zajmie się Nokia.

W POLSCE

zbieramy wszelkie doświadczenia – powiedział dyrektor Biura Łączności i Informatyki KGP insp. Zbigniew Chwaliński. – Każde z nich ma swoje plusy i minusy. W tej chwili najbardziej korzystne wydaje się rozwiązanie fińskie, ze względu na bardzo niskie koszty, jakie w tym kraju połączono z budową systemu, dzięki oparcu na istniejącej już bazie GSM. Niemniej nie zamierzamy niczego kopiować, lecz wybierać wariant najbardziej odpowiedni dla specyfiki naszego kraju. Jedno jest pewne, by sprostać obowiązującym systemom łączności w ramach układu z Schengen oraz standardom, jakie będą już niedługo obowiązywać we wszystkich krajach Unii Europejskiej, do której przecież aspirujemy, musimy także w Polsce wybudować system TETRA. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

TETRA W BUDOWIE

TETRA to nie firma czy konsorcjum produkujące sprzęt lub oprogramowanie albo służące swoje usługi, lecz STANDARD cyfrowej łączności radiowej. Standard ten oznacza zespół wszystkich cech urządzeń sieci. System ten może wykorzystywać sprzęt produkowany przez wiele różnych firm, ale tylko w sytuacji, gdy spełnia on określone wymagania. Zestaw tych wymagań i specyfikacji został opracowany przez międzynarodową grupę najlepszych fachowców w tej branży i na tej podstawie zawarto porozumienie ponad 70 podmiotów naukowych i gospodarczych, i stworzono TETRA.

Jak szeroki zakres obejmuje tenże standard, najlepiej świadczy fakt, że tylko dwie firmy na świecie są w stanie zapewnić własnymi siłami budowę całej sieci TETRA – chodzi o Motorola i Nokii. Sprzęt pozostałych liczących się na świecie firm także spełnia te standardy, ale musi być uzupełniony sprzętem innych firm.

Powołanemu w Polsce zespołowi, mającemu przygotować budowę tego systemu w naszym kraju, przewodniczy doradca ministra spraw wewnętrznych i administracji Wojciech Wróblewski, a jego zastępcą jest dyrektor Biura Łączności i Informatyki insp. Zbigniew Chwaliński. Aby

zebrać jak najszerszą wiedzę i skorzystać z doświadczeń państw, które już rozpoczęły budowę tego systemu, zespół zapoznał się niedawno z rozwiązaniami organizacyjnymi, technicznymi, ekonomicznymi, sposobem finansowania systemu TETRA w Wielkiej Brytanii, Holandii i Finlandii.

W WIELKIEJ BRYTANII

od marca 2000 r. trwa budowa tego systemu, którego użytkownikiem będzie w głównej mierze policja. Ponadto straż graniczna, straż pożarna, służby ratownictwa medycznego, służby celne, imigracyjne i żandarmeria wojskowa. Decyzje zapadały w Centralnej Organizacji Informatycznej funkcjonującej w MSW, która to organizacja 2 lata temu została wyodrębniona poza strukturę ministerstwa i do złudzenia przypomina Biuro Łączności i Informatyki KGP. Notabene właśnie od momentu podjęcia decyzji o budowie systemu TETRA, w krajach które nie posiadały dotąd odpowiednika naszej KGP, nagle pojawiła się duża potrzeba wyodrębnienia z MSW takiej właśnie komórki organizacyjnej.

W przetargu udział wzięły trzy firmy. Wygrała go firma telekomunikacyjna British Telecom (odpo-

Do tej pory policja brytyjska, która składa się z niezależnych komend w każdym hrabstwie oraz Scotland Yardu, korzysta z licznych, niezależnych od siebie systemów telekomunikacyjnych. Obliczono, że po wybudowaniu łączności w systemie TETRA, przejście na jeden system przyniesie ogromne oszczędności, choćby z powodu zwolnienia częstotliwości, które będzie można sprzedać użytkownikom komercyjnym.

Obecnie w Wielkiej Brytanii jedno hrabstwo ma już łączność w systemie TETRA, w ciągu najbliższych 4 lat system zostanie rozszerzony na cały kraj.

W HOLANDII

także rozpoczęto budowę systemu TETRA dla policji, straży pożarnej i innych służb ratowniczych, w tym również dla portów lotniczych, morskich oraz głównych szlaków komunikacyjnych. Całością przedsięwzięcia zajmuje się ITO. Jest to organizacja, której zadaniem jest świadczenie usług technologicznych w zakresie informatyki i telekomunikacji dla policji, straży pożarnej, żandarmerii wojskowej, jednostek podlegających ministerstwu sprawiedliwości oraz innych służb porządkowych. Struktura ITO, podobnie jak w Wielkiej Brytanii, przypomina

da Komendantów Rejonów („rejon” to mniej niż polskie województwo, a więcej niż powiat). Budowę systemu TETRA w tym kraju nadzoruje minister spraw wewnętrznych oraz trzej ministrowie: obrony narodowej, sprawiedliwości i zdrowia.

Przetarg zorganizowany przez ITO wygrała firma „Tetra Net”, która powstała jako konsorcjum holenderskiego Telcomu (odpowiednik polskiej TP SA) oraz firmy Tetronics, czyli przedstawiciela Motoroli na terenie Holandii. Inwestycja jest jednak tak prowadzona, żeby nie uzależniać się od jednego dostawcy. Operatorem systemu będzie organizacja (podobnie jak w Wielkiej Brytanii) przypominająca Biuro Łączności i Informatyki KGP. Przedsięwzięcie sfinansuje budżet państwa, który wyłoży około 300 milionów euro, natomiast 235 milionów euro zapłaci użytkownik systemu. Do 2004 r. przewiduje się jeszcze około 90 milionów euro kosztów ogólnych, a od zakończenia inwestycji koszty eksploatacyjne będzie pokrywał rząd i poszczególni użytkownicy.

W FINLANDII

system TETRA także będzie finansowany w głównej mierze z budżetu państwa, a przetarg

SCOTLAND YARD JAK KSP?

Tak nazywała się ulica, przy której w 1829 r. powstała komenda policji w Londynie. Ta niewątpliwie najsłynniejsza policyjna jednostka w Europie, swą sławę zawdzięcza przede wszystkim wysoko wykwalifikowanym kadrom z zakresu kryminologii i kryminalistyki oraz prowadzonym najgroźniejszym sprawom w Londynie i dochodzeniom w skomplikowanych sprawach spoza stolicy Anglii.

Obecnie Scotland Yard to policja, która swym zasięgiem obejmuje Londyn poza bardzo małym obszarem w środkowej części miasta, gdzie porządku pilnuje niezależna policja lokalna, licząca około 2 tysięcy policjantów. Mimo to najtrudniejszymi sprawami kryminalnymi z tego terenu również zajmują się fachowcy z tej właśnie słynnej jednostki.

Tak więc Scotland Yard pilnuje porządku i bezpieczeństwa obszaru, na którym mieszka na stałe 7,5 miliona ludzi oraz dodatkowo jeszcze 1,5 miliona tych, którzy przyjeżdżają do pracy w Londynie z sąsiednich miejscowości.

W tej sytuacji trudno się dziwić niektórym zaprezentowanym poniżej liczbom. Budżet Scotland Yardu wynosi 2 miliardy funtów! Tutaj przyjmuje się rocznie około 2,5 miliona zgło-

szeń telefonicznych od obywateli i próśb o interwencję. W zwykły dzień tygodnia liczba ta waha się w granicach 7,5 tysiąca, a w weekendy dochodzi do 10 tysięcy dziennie. Zamiast obowiązującego w Warszawie i innych miastach Polski numeru 997, tam wykreca się (jak w większości państw Europy Zachodniej) 112. Obsługą tych telefonów zajmują się pracownicy British Telecom (odpowiednik polskiej TP SA), nie podejmując oczywiście żadnych działań, a jedynie przełączając te rozmowy do użytkownika, w gestii którego znajduje się dane zgłoszenie (policji, straży pożarnej, granicznej itp.). Dzięki temu na zgłoszenie nie czeka się tak długo, jak np. w stolicy naszego kraju. W Wielkiej Brytanii norma podjęcia telefonu przez operatora wynosi 15 sekund.

Kto by więc pomyślał, że tak znana na świecie policyjna jednostka, z 2-miliardowym (w funtach) budżetem, może mieć podobne problemy jak, nie przysmierzając, Komenda Stołeczna Policji w Warszawie?

A jednak. Problemem londyńskich policjantów są przede wszystkim wakaty, spowodowane tą samą sytuacją, co w stolicy naszego kraju. Zbyt niskie płace w stosunku do innych ofert na bogatym rynku pracy. Scotland Yard posiada około 25,5 tysiąca etatów. Z tego aż 3 tysiące nie jest obsadzonych. Młodzi ludzie zupełnie nie garna się w Londynie do pracy w policji. Lepiej i bezpieczniej można zarobić w wielu innych profesjach. Chciałoby się powiedzieć: – Skąd my to znamy?

W tej sytuacji wszystkie policyjne etaty przeliczane są na bezpośrednią walkę z przestępczością. W Scotland Yardzie pracuje 12 tysięcy pracowników cywilnych. To głównie ich zadaniem jest zabezpieczenie funkcjonowania wszystkich innych działów, od łączności i informatyki poczynając, po zwykłe prace biurowe. Dla przykładu – biuro łączności liczy 280 pracowników, z których połowa to pracownicy cywilni.

Scotland Yard każdego dnia używa w pracy 23 tysiące radiotelefonów. Wynika z tego, że każdy policjant ma swój własny, wysokiej klasy radiotele-

fon. Stanowi to podstawę bezpieczeństwa każdego funkcjonariusza.

Co prawda, w Warszawie budowany jest obecnie system wspomagania Policji znacznie nowocześniejszy od tego, jakim dysponuje Scotland Yard, gdyż tamten pochodzi z 1984 r. (notabene kosztował wówczas 72 miliony funtów, został oparty na systemie monitoringu około 1000 odbiorników telewizji przemysłowej), ale rok temu Scotland Yard wzbogacił się o nowy System Sytuacji Kryzysowych. Przewiduje on, że w chwilach szczególnego zagrożenia za wszystko odpowiedzialna jest londyńska policja, której w takim momencie podlegają pozostałe służby ratownictwa. System ten jest wykorzystywany także podczas najważniejszych imprez z udziałem członków rządu, rodziny królewskiej, wizyt delegacji zagranicznych itp. Jego centrum z mapami cyfrowymi i wszystkimi pozostałymi urządzeniami mieści się w siedzibie Scotland Yardu, co znacznie ułatwia kierowanie tego typu akcjami.

Natomiast funkcjonujący w Londynie wspomniany system kamer jest bardzo przydatny zarówno podczas kryzysowych, jak i w codziennej pracy. Obserwowane są najważniejsze obiekty w mieście (parlament, budynki rządowe, pałac królewski, banki etc.) oraz główne ciągi komunika-

cyjne. Ze szczególną uwagą obserwowane są ulice wjazdowe do miasta. W tym wypadku chodzi głównie o kontrolę antyterrorystyczną, w czym także specjalizują się obecni pracownicy słynnego Scotland Yardu.

Każdy pojazd jest nagrywany, rejestrowany i w razie jakiegokolwiek wątpliwości lub podejrzeń, sprawdzany. System ten działa oczywiście przez całą dobę. Monitoring jest nagrywany w sposób cyfrowy, co umożliwia odtworzenie danej sytuacji nawet już po fakcie i dzięki temu rozszyfrowanie i ujawnienie sprawców napadu, aktu terroru czy innego czynu przestępczego.

W Wielkiej Brytanii odnotowuje się 236 tysięcy zgłoszeń dzięki centralom monitorującym różnego rodzaju obiekty, banki, urzędy itp. A więc tyle spraw zostaloby zgłoszonych po fakcie, kiedy na pomoc mogłoby być już za późno. To najlepiej obrazuje, jak wielką pomocą niesie policjantom i chronionym przez nich obiektom i obywatelom monitoring, który bardzo przydatny jest także na ulicach stolicy i wielu innych miast.

Jednak jakby na to patrzeć, wszystko rozbija się o pieniądze, a właściwie ich brak. Bez nich nie będzie ani monitoring w Warszawie, ani takich podwyżek plac dla policjantów, by znaleźli się chętni do pracy w tym jednym z najtrudniejszych zawodów świata. I niewielka to pociecha, że z podobnymi problemami boryka się tak słynna policja, jak Scotland Yard. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

CZYN CIĄGŁY

Prowadzone przez Policję postępowania przygotowawcze oraz postępowania w sprawach o wykroczenia z reguły nie sprawiają większych trudności w ich kwalifikacji. Zdarzają się jednak sytuacje, w których mamy do czynienia z ciągłością zachowań sprawcy.

W kodeksie karnym z 1997 roku o odpowiedzialności za przestępstwo popełnione w warunkach ciągłości mówią przepisy, które zostały zamieszczone w rozdziałach części ogólnej k.k.: rozdział I – Zasady odpowiedzialności karnej (w art. 12); rozdział IX – Zbieg przestępstw oraz łączenie kar i środków (w art. 91).

Przepisy te stanowią niejako odpowiednik art. 58 k.k. z 1969 roku, jednak zasady odpowiedzialności w nich określone odbiegają od dotyczących przestępstwa ciągłego.

Art. 12 k.k. dotyczy **czynu ciągłego**, natomiast art. 91 k.k. **ciągu przestępstw**¹. Kodeks karny wprowadził zatem dwie instytucje i terminy, jakimi należałoby określać jasno te zagadnienia. Wyjaśnienie ich istoty naszczeka wiele trudności ze względu na złożoność problematyki i jej obszerność. Biorąc to pod uwagę, opracowanie traktować będzie wyłącznie o **czynie ciągłym** zawartym przez ustawodawcę w art. 12 k.k.

Art. 12 k.k. – **dwa lub więcej zachowań, podjętych w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, uważa się za jeden czyn zabroniony; jeżeli przedmiotem zamachu jest dobro osobiste, warunkiem uznania wielości zachowań za jeden czyn zabroniony jest tożsamość pokrzywdzonego**².

Przepis art. 12 k.k. stanowi rozwiązanie tylko dla tych sytuacji, gdy jeden czyn zabroniony realizowany jest niejako na raty przez wiele zachowań, uznawanych za wiele czynów. Przykładowo:

- sprawca z powziętym z góry zamiarem popełnienia kradzieży włamuje się do czyjegoś mieszkania i wynosząc z niego różne przedmioty kilkakrotnie – jeszcze tej samej nocy – wraca do tego mieszkania po kolejne przedmioty;

- pracownik, który w zamiarze popełnienia kradzieży codziennie wynosi z zakładu pracy, przez pewien czas, przedmioty lub kolejno poszczególne części całej maszyny, aby następnie zmontować ją w innym miejscu.

Należy zwrócić uwagę, że każde z osobna zachowanie sprawcy może samodzielnie wypełniać znamiona przestępstwa lub tylko wykroczenia (np. gdy wartość wynoszonego jednorazowo przedmiotu nie przekracza kwoty 250 zł). Pojedyncze zachowanie może również nie stanowić czynu przestępnego. Na czyn zabroniony składają się poszczególne zachowania, które każde z osobna nie musi być przestępstwem. Na przykład samo podjęcie rozmowy przez sprawcę, który już w chwili jej rozpoczęcia ma zamiar popełnienia przestępstwa oszustwa.

- sprawca 1 stycznia prowadzi rozmowę dotyczącą zawarcia umowy, 15 stycznia podpisuje umowę dotyczącą zawarcia transakcji, na początku lutego w rozmowie z kontrahentem podaje błędne informacje dotyczące możliwości finansowych. Pokrzywdzony zostaje wprowadzony w błąd, co doprowadza do późniejszego niekorzystnego rozporządzenia mieniem. W innej miejscowości 20 lutego zostaje przesłane zamówienie, a gdzie indziej jeszcze – na początku marca zostaje odebrany towar.

Kwalifikacja prawna tego zachowania: działając czynem ciągłym w okresie od stycznia do marca, tj. przestępstwo z art. 286 k.k. w zw. z art. 12 k.k..

Nie przypisuje się jednak sprawcy tyłu przestępstw czy wykroczeń, ile można wyodrębnić zachowań. Takie zachowanie traktuje się jako jedno przestępstwo. Podstawę powyższej kwalifikacji stanowią co najmniej dwa zachowania sprawcy podjęte w krótkich odstępach czasu.

Czyn ciągły stanowi podstawę do dokonania łącznej oceny stopnia społecznej szkodliwości. Rozdrabnianie zachowania sprawcy na poszczególne fragmenty spowodowałoby zniekształcenie obrazu rozmiaru szkodliwości społecznej całego zachowania objętego ciągłością.

W praktyce art. 12 k.k. najczęściej ma zastosowanie do kradzieży (art. 278 par. 1 k.k.) oraz kradzież z włamaniem (art. 279 par. 1 k.k.). Niecelowe jest wymienianie wszystkich rodzajów przestępstw, co do których możliwe byłoby stosowanie art. 12 k.k. Można natomiast określić te, co do których art. 12 k.k. nie można raczej zastosować. Są to:

- **tw. przestępstwa wieloczynowe** – z reguły popełniane zachowaniami powtarzającymi się, z możliwością rozłożenia tych zachowań w czasie (np. rozplądanie małoletniego art. 208 k.k., znęcanie się art. 207 k.k.) oraz

- **tw. przestępstwa wieloodmianowe**, gdy w dyspozycji przepisu przewiduje się dwie lub więcej odmian przestępnego zachowania się (np. przestępstwo wyrabiania bez zezwolenia broni palnej albo amunicji lub handlu bez zezwolenia bronią palną lub amunicją art. 263 k.k.).

W takich przestępstwach wielokrotność lub wieloodmianowość zachowań należy do znamion danego czynu.

Mając do czynienia z czynem ciągłym, należy zawsze mieć na uwadze, że owa ciągłość musi znaleźć odzwierciedlenie w kwalifikacji prawnej. Jest to **złożona kwalifikacja prawna, która np. przy popełnieniu w warunkach ciągłości przestępstwa oszustwa przyjmuje następującą postać: art. 286 par. 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.**

Art. 12 k.k. został wprowadzony do kodeksu w celu umożliwienia kwalifikowania jako jeden czyn przestępstw charakteryzujących się ciągłością. Zastosowanie konstrukcji czynu ciągłego zależy od wystąpienia następujących przesłanek:

- z góry powziętego zamiaru,
- krótkich odstępów czasu,
- w razie zamachu skierowanego na dobro osobiste – tożsamości pokrzywdzonego.

Z góry powzięty zamiar

Przesłanka ta przesądza, że konstrukcja czynu ciągłego może być zastosowana **jedynie do zachowań umyślnych** (nie można dopuścić się czynu ciągłego, działając nieumyślnie).

Nie wystarczy również wykorzystanie przez sprawcę przy popełnianiu przestępstwa tej samej dogodnej sposobności, czyli sprzyjających warunków i okoliczności. Należy wykazać, że sprawca obejmował z góry powziętym zamiarem wszystkie podejmowane przez siebie zachowania, czyli sprawca chciał po-

pełnić czyn ciągły lub przewidując możliwość jego popełnienia na to się godził. O zamiarze popełnienia czynu zabronionego mogą świadczyć wszystkie okoliczności dotyczące danej sprawy oraz samego sprawcy. Należy odtworzyć jego przeżycia, ustalić, co zamierzał (czasami działanie sprawcy wskazuje jednoznacznie na cel, do jakiego zmierzał).

W krótkich odstępach czasu

Przesłanka ta odnosi się do czasu, jaki upłynął między następującymi po sobie zachowaniami składającymi się na czyn ciągły. Przymiotnik „krótki” ma charakter względny. Jednak biorąc pod uwagę charakter czynu ciągłego, krótki odstęp czasu stanowi okres trwający od kilku minut do maksimum kilkunastu dni.

Odstępy te dotyczą pierwszego i drugiego zachowania, drugiego i trzeciego itd., nie zaś wizeru czasowo zachodzącej między pierwszym a ostatnim zachowaniem z tego ciągu. Odstęgi nie większe niż kilkanaście dni musi być zachowana między poszczególnymi zachowaniami składającymi się na ten ciąg (np. sprawca wynosi przez cały rok codziennie z zakładu pracy po kilka elementów tam wyprodukowanych). Odstęgi między pierwszym a ostatnim czynem jest długa, ale nie wpływa to na zakwalifikowanie zdarzenia z art. 12 k.k., gdyż fakt ten nie narusza przesłanki podjęcia zachowań w krótkich odstępach czasu. Jeżeli więc sprawca przekroczył okres kilkunastu dni między jednym, a drugim zachowaniem, mimo że miał z góry powzięty zamiar popełnienia więcej czynów, nie należy kwalifikować takiego działania jako czynu ciągłego. Jeżeli zatem sprawca, działając z powziętym z góry zamiarem dokonania dwóch kradzieży w odstępach trzydniowych, a następnie po upływie 8 miesięcy dokonuje kolejnych trzech kradzieży w podobnych odstępach czasu, w takim przypadku należy przyjąć dwa czyny ciągłe. Taki też pogląd, jeżeli chodzi o warunek zbliżony czasowej, prezentował Sąd Najwyższy i należy przyjąć, że stanowiłko to nie straciło na aktualności³.

Tożsamość pokrzywdzonego
By przyjąć zasadę ciągłości czynu polegającego na atakowaniu dóbr osobistych (przez poszczególne zachowania) – obok dwóch wskazanych przesłanek konieczne jest, aby czyny te godziły w tę samą osobę. Dobra osobiste są ściśle związane z osobą (np. zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość).

Warunek tożsamości pokrzywdzonego odnosi się do przypadków, gdy zachowanie sprawcy skierowane jest przeciwko dobru osobistemu i to zarówno, gdy dobro to stanowi jedynie przedmiot zamachu, jak i wtedy, gdy stanowi jeden z przedmiotów, przeciwko którym skierowane jest zachowanie sprawcy. Aby przyjąć konstrukcję czynu ciągłego zachowania sprawcy, muszą być skierowane przeciwko jednej i tej samej osobie, muszą być także objęte powziętym z góry zamiarem oraz musi zaistnieć między nimi więź czasowa.

Oprócz omówionych przesłanek w postaci z góry powziętego zamiaru, krótkich odstępów czasu między poszczególnymi zachowaniami oraz tożsamości pokrzywdzonego w przypadku zamachu na dobro osobiste, artykuł 12 k.k. nie zawiera żadnych innych kryteriów, od których uzależnione jest stosowanie czynu ciągłego. Każde więc zachowanie składające się na czyn ciągły może być naruszeniem innej normy, może

wypełniać znamiona innego typu czynu zabronionego (np. pracownik z powziętym z góry zamiarem dokonania kradzieży narzędzi z magazynu zakładowego, jednego dnia dokonuje kradzieży z włamaniem do tego magazynu i wynosi potrzebne przedmioty, za kilka dni zaś wykorzystując nieuwagę magazyniera – kradnie inne przedmioty). Nie ma przeszkód, aby jednym czynem ciągłym mogły być objęte zachowania stanowiące różne formy stadialne (usiłowanie, dokonanie) lub różne postaci zjawiskowe (podżeganie, pomocnictwo, sprawstwo). O ciągłości można również mówić wówczas, gdy część zachowań sprawca popełnia samodzielnie, część zaś wspólnie z inną osobą lub z kilkoma osobami.

Ponieważ czyn ciągły jest instytucją prawa karnego materialnego, stosowanie go jest uzależnione tylko i wyłącznie od spełnienia przesłanek określonych w art. 12 k.k. (i jest obowiązkiem sądu orzekającego).

Przyjęcie konstrukcji czynu ciągłego powoduje, że o ostatecznej kwalifikacji prawnej decyduje **łącznie ocena wszystkich zachowań** składających się na ten czyn. Jeżeli więc poszczególne zachowania wypełniają znamiona typu podstawowego, oceniane są łącznie – typu kwalifikowanego, to przyjęcie konstrukcji czynu ciągłego powoduje konieczność kwalifikacji na podstawie typu kwalifikowanego. Podobnie jest, gdy wszystkie zachowania (brane razem) spełniają znamiona przestępstwa, a oceniane samodzielnie – znamiona wykroczenia, to czyn ciągły stanowi podstawę do zakwalifikowania takiego zachowania jako przestępstwa. Analogicznie – jeżeli na czyn ciągły składają się zachowania wypełniające samodzielnie znamiona wykroczenia i przestępstwa.

Przyjęcie konstrukcji czynu ciągłego wpływa również na określenie czasu popełnienia przestępstwa. Czasem popełnienia przestępstwa w tym przypadku będzie **czas zakończenia ostatniego działania**. W przypadku, gdy na czyn ciągły składa się kilka zaniechań – czasem popełnienia przestępstwa będzie pierwszy moment, w którym sprawca nie dokonał ciągłego na nim obowiązku określonego działania.

Ważne znaczenie ma również **wiek sprawcy**. Czyn ciągły należy uznać za popełniony przez osobę,

która ukończyła 17 lat, jeżeli choćby jedno zachowanie składające się na tę konstrukcję zostało przez sprawcę dokonane po przekroczeniu granicy 17. roku życia.

Bieg terminów przedawnienia karalności rozpoczyna się od chwili ukończenia ostatniego przestępnego zachowania się sprawcy, a w przypadku przestępstw skutkowych, w chwili wystąpienia skutku.

Charakterystyką czynu ciągłego, należy zwrócić uwagę na możliwość jego popełnienia w okresie próby, jak również problem recydywy.

Jeżeli czyn ciągły został popełniony w okresie próby związanej z warunkowym umorzeniem postępowania karnego, tj. sprawca podjął pierwsze zachowanie składające się na czyn ciągły w okresie jej trwania, a ostatnie zachowanie objęte ciągłością zostało dokonane już po upływie tego okresu, to przyjąć należy, że **sprawca popełnił cały czyn ciągły po zakończeniu próby**.

Podobne rozwiązanie przyjmuje się przy występowaniu recydywy. Jeżeli sprawca podjął zachowania składające się na czyn ciągły przed upływem terminu określonego w art. 64 par. 1 i 2 k.k., a zakończył je po upływie tego terminu, to wykluczone jest zastosowanie w tym przypadku recydywy.

Mimo wniosków analiz, powyższa problematyka zaliczana jest do najbardziej spornych zagadnień z zakresu prawa karnego materialnego. Nie wypracowano dotychczas jednego wspólnego stanowiska wśród teoretyków i praktyków. Z jednym należy się zgodzić, iż koncepcja tzw. czynu ciągłego nawiązuje do jednoznacznie przyjętej koncepcji przestępstwa. Występowanie pewnych podobieństw nie stanowi jednak pełnego odpowiednika tej koncepcji. Rozwiązanie przyjęte w obowiązującym kodeksie karnym nawiązuje więc do tradycji, a jednocześnie stanowi nowatorskie rozwiązanie problemu. □

ELŻBIETA SZAFRAŃSKA
JERZY SZAFRAŃSKI
(Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie)

¹ zob. Uzasadnienie rządowego projektu nowego k.k., Nowe kodeksy karne z uzasadnieniem z 1997, Warszawa 1998, s.1

² Ustawa z 6 czerwca 1997, Kodeks Karny, Dz.U. nr 88, poz. 553

³ OSNKW 1988, nr 5-6, poz. 32

OGŁOSZENIE O PRZETARGU W TRYBIE „ZAPYTANIE O CENĘ”

Biuro Logistyki Policji Komendy Głównej Policji ogłasza przetarg w trybie „zapytanie o cenę” na zakup 3000 m² wykładzin dywanowej. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego:

02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 36/38, pok. 304.

Uprawniony do kontaktów z oferentami –

Robert Szymański, tel. (0-22) 601-35-75, pok. 329, w godz. 9-15.

Oferenty należy składać w siedzibie zamawiającego, pok. 406.

Termin składania ofert upływa dnia 8.02.2001 r. o godz. 15.

SZTANDARY PROPORCE, SZARFY, GODŁA, FLAGI wykonuje

**PRACOWNIA SZTANDARÓW
I SZAT LITURGICZNYCH**

41-506 Chorzów, ul. Włodarskiego 13
tel. (0-32) 246-55-76

Przyjmujemy pisemne zamówienia. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

BIESZCZADY

Atrakcyjne wczasy po atrakcyjnej cenie

OW MSWiA „Jawor” w Polańczyku

- warunki bardzo dobre
- duże zniżki dla osób uprawnionych

tel. (0-13) 469-20-31, fax (0-13) 469-20-37

UROCZYSTY POCZĄTEK ROKU

1061 rozpatrzone i zaopiniowane przez komisję socjalną wniosków o zapomogi, częściowy zwrot opłat za wczas, kolonie i obozy oraz częściowy zwrot kosztów pogrzebu i prawie 7 tys. zebranych przez sekretarza klubu Bolesława Smoczyńskiego i panię obsługującą sekretariat Marię Błaszczak i Wandę Flis formularzy o wypłaceniu równoważnika za remont mieszkania – to wymierne rezultaty pracy Klubu Emerytów i Rencistów KGP w 2000 roku.

Na początku stycznia br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Stołecznego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych KGP i Rady Klubu Emerytów i Rencistów KGP. Uczestniczyli w nim zaproszeni goście: dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA Ryszard Miciński, szefowie: Mazowieckiego Podlaskiego Oddziału Branżowej Kasy Chorych dla Służb Mundurowych – dr Elżbieta Wierchowska, stołecznej służby zdrowia MSWiA – dr n. med. Marek Durlik (wraz z zastępcą dr n. med. Elżbietą Kłodkowską-Farner) i Szpitala Specjalistycznego MSWiA w Otwocku – lek. med. Maria Bruzda-Kaźmierczak, przedstawiciele Biura Logistyki KGP z prezydium klubu spotkali się również z zastępcą komendanta głównego Policji nadinsp.

Władysław Padło i dyrektor Biura Kadr i Szkolenia KGP insp. Antoni Osierda.

W trakcie posiedzenia prezes Klubu Emerytów i Rencistów KGP, a zarazem prezes Zarządu Stołecznego SEIR RSW RP plk w st. spocz. Henryk Fitał podziękował wszystkim za rzetelną działalność dla dobra środowiska. Wyraził także wdzięczność gościom za stałą współpracę z kierowanymi przez nich pionami służbowymi. Przypomniał jednak, że nadal z dużą krytyką spotyka się funkcjonowanie resortowej służby zdrowia w warunkach jej reformy. Obok bardzo dobrej współpracy z właściwymi wydziałami Biura Logistyki KGP, w niektórych jednostkach organizacyjnych KGP dostrzegano się niechęć ich kierowników do utrzymywania kontaktów z zarządami kół, a nawet brak postępowania emerytów i rencistów jako ważnej części składowej środowiska służb mundurowych.



Do osiągnięć Klubu Emerytów i Rencistów KGP prezes Henryk Fitał zaliczył m.in. współudział w reaktywowaniu w roku ubiegłym koła SEIR RSW RP w Komendzie Stołecznej Policji oraz aktywną zbiórkę podpisów w ramach zainicjowanej przez Porozumienie Stowarzyszeń Emerytów i Rencistów oraz Związków Zawodowych Służb Mundurowych RP obywatelskiej inicjatywy nowelizacji ustaw emerytalnych wojska, Policji, UOP, SG, PSP i SW. Warto zwrócić uwagę, że aktywności klubu mają znaczący wkład zarówno w działalność porozumienia (jego przewodniczącym jest insp. w st. spocz.



Piotr Prochnowski), jak i Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej (pełnomocnik plk w st. spocz. Jerzy Żyżelewicz i członek – przewodniczący komisji prawnej klubu – plk w st. spocz. Henryk Nowicki).

Na uwagę zasługują też dobrze oceniana współpraca Klubu Emerytów i Rencistów KGP oraz zarządu stołecznego stowarzyszenia z redakcją „Gazety Policyjnej”. Jak określił to w swym wystąpieniu sekretarz zarządu plk w st. spocz. Henryk Fitał: „Dzięki zrozumieniu spraw emerytów i rencistów policyjnych przez redakcję, rozszerzyła się wiedza o działaniu stowarzyszenia i klubu w środowisku policyjnym [...] W naszej ocenie publicystyka o statutowej działalności klubu i stowarzyszenia stanowi więc integralny składnik oddziaływania na emerytów resortowych. Świadczy o tym pojawiające się przypadki zwracania się do nas emerytów z jednostek terenowych o porady prawne czy pomoc materialną. A więc dotarła do nich informacja o naszym istnieniu.

Seniorzy z KGP powitani nowy rok lampką szampana i rozpoczęli go z optymizmem. Choć został on trochę ostudzony przez wypowiedzi gości zwracających uwagę na niedoszacowanie emerytur i na brak środków na podwyższenie płac personelu medycznego. Rok 2001 będzie więc tradycyjnie trudny. Tym bardziej więc trzeba walczyć o swoje, popierając obywatelski projekt nowelizacji ustaw emerytalnych. □

MARCEL TABOR
zdj. Poweł Ostaszewski

ZAMIAST KOMENTARZA

ZWOLENNICY KORWINA

Nasila się akcja zbierania 100 tys. podpisów niezbędnych do zainicjowania prac parlamentu nad obywatelskim projektem nowelizacji ustaw emerytalnych wojska i służb mundurowych. Wydawało się, że do tej idei nikogo z funkcjonariuszy nie trzeba przekonywać. Wszak – o czym informowaliśmy na łamach GP – na jednej z pierwszych list poparcia społecznej inicjatywy znalazł się podpis komendanta głównego Policji. Wprowadzenie projektu w życie byłoby przecież bardzo korzystne dla środowiska nie tylko obecnych emerytów, lecz także dla młodych funkcjonariuszy, którzy podjęli służbę po 1 stycznia 1999 r. i zostali objęci powszechnym systemem emerytalnym.

W wielu jednostkach Policji listy Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej podpisane są przez całe zalogi, także przez pracowników cywilnych popierających akcję swych umundurowanych kolegów.

W wielu, nie znaczy, że wszędzie. Nasza redakcja otrzymała kopię pisma, które nadesłał do komitetu zastępca komendanta jednego z komisariatów z północnej części Polski. Oficer ow (którego nazwiska z litosci nie wymieniam) poinformował, że w jego jednostce zapoznano z inicjatywą obywatelską funkcjonariuszy, ale... w opinii policjantów brak jest poparcia z ich strony i ich rodzin.

Gratuluję komendantowi talentu, dzięki któremu wytłumaczył załóżce, że nie powinien włączać się do bezceznego przedsięwzięcia. I proponuję, aby pan nadkomisarz i w dodatku magister przekonał swoich podwładnych, że dla dobra sprawy powinni w ogóle zrezygnować z prawa do emerytury. Redaktor Janusz Korwin-Mikke od dawna czeka na taką miłą jego liberalnemu sercu deklarację...

MARCEL TABOR

KRWIODAWCY W WARSZAWSKIM RATUSZU

11 stycznia br. w stołecznym Ratuszu odbyło się uroczyste spotkanie honorowych dawców krwi PCK i zasłużonych działaczy tej czerwono-krzyżowej idei z Warszawy i województwa mazowieckiego z władzami stolicy i województwa.

Wielu zasłużonych krwiodawców, pracowników Służby Krwi oraz działaczy –

propagatorów honorowego krwiodawstwa PCK zostało uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i czerwono-krzyżowymi. Krzyże Kawalerskie OOP otrzymali m.in. Teresa Dobrogost (OSP Błonie) i Tadeusz Kowalewski (CSŁiT Żegze), a Brązowy Krzyż Zasługi – ks. mjr Zenon Surma, krajowy Duszpasterz HKD.



Kilkunastu osobom (m.in. prezydentowi Warszawy Pawłowi Piskorskiemu) wręczono Odznaki Honorowe PCK, a kilku – wyróżnienie „Kryształowe Serce” (to największe wyróżnienie przyznane zasłużonym honorowym dawcom krwi PCK otrzymał m.in. plk dr inż. Wiesław Młodziejczak z WAT-u). Odznaczenia państwowe wręczał sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Marek Dukaczewski, natomiast PCK-owskie – prezes Zarządu Okręgowego PCK w Warszawie Jerzy Czubak.

Również władze stolicy uhonorowały zasłużonych działaczy ruchu honorowego krwiodawstwa PCK – wśród 10 osób, którym prezydent Warszawy Paweł Piskorski wręczył okolicznościowe listy gratulacyjne i upominki, znaleźli się przedstawiciele wojskowej i policyjnej Służby Krwi: plk prof. dr Mirosław Kłos i plk dr Wiesław Serwacko. Odznaczonym i wyróżnionym, a także wieloletniej rzeszy warszawskich i mazowieckich krwiodawców, za „dar serca” dziękowali przedstawiciele władz stolicy województwa mazowieckiego, którzy – na ich ręce – przekazali życzenia noworoczne dla wszystkich honorowych dawców krwi stolicy i Mazowsza. □

JAN FABERSKI

KOMENDANT WOJEWÓDZKI POLICJI w Bydgoszczy ogłasza konkurs na stanowisko KOMENDANTA MIEJSKIEGO POLICJI w Grudziądzu

Do podstawowych obowiązków komendanta miejskiego Policji w Grudziądzu należeć będzie realizacja ustawowych zadań oraz kierowanie i zarządzanie jednostką Policji na terenie miasta i powiatu.

Do konkursu przystąpić mogą oficerowie:

- aktualnie pełniący służbę w Policji
- posiadający co najmniej wykształcenie wyższe zawodowe
- ze stażem służby w Policji nie mniejszym niż 6 lat, w tym co najmniej 2 lata na stanowiskach kierowniczych.

Zainteresowani udziałem w konkursie proszeni są o składanie ofert zawierających:

- list motywacyjny wraz z koncepcją pracy na stanowisku komendanta miejskiego umożliwiającą autoprezentację przed komisją konkursową
- życiorys zawodowy wraz z dokumentami potwierdzającymi przebieg dotychczasowej kariery zawodowej
- przebieg służby w Policji, potwierdzony przez właściwą komórkę kadrową
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych
- odpisy dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje zawodowe
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do służby na stanowisku kierowniczym
- adres do korespondencji oraz numer telefonu kontaktowego.

Dokumenty wchodzące w skład oferty powinny być usystematyzowane we wskazanej powyżej kolejności, w sposób trwały przeszte i uzupełniono spisem zawartości.

Oferte należy przesyłać w zamkniętej kopercie na adres:

Wydział Kadr i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy
85-090 Bydgoszcz, ul. Powstańców Wielkopolskich 7 z dopiskiem:
„Konkurs na stanowisko Komendanta Miejskiego Policji w Grudziądzu”
– do dnia 10 lutego 2001 roku.

O terminie i szczegółowym harmonogramie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Dodatkowych informacji związanych z konkursem udziela naczelnik Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Bydgoszczy
tel. miejski (0-52) 328-54-40
tel. resortowy 54-40 oraz pod numerem 50-35 lub 54-49.

BEZPIECZNY REGION KUJAWSKO-POMORSKI

30 listopada 2000 r. w Przysieku k. Torunia komendant wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy i przewodniczący Rady Programowej „Bezpieczny Region” w Toruniu zorganizowali konferencję naukową poświęconą problemowi „Bezpieczny region kujawsko-pomorski – prewencja kryminalna naszym wspólnym celem”. Patronat nad konferencją objęli wojewoda kujawsko-pomorski i marszałek województwa kujawsko-pomorskiego.

Celem spotkania było określenie zasad, trybu i form współdziałania administracji rządowej, samorządowej, służb i instytucji regionu kujawsko-pomorskiego w procesie realizacji programów prewencji kryminalnej; przyjęcie

„Ramowego programu współdziałania komendanta wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy z wojewódzką administracją rządową i samorządową w zakresie ochrony porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli” jako integralnej części Regionalnego Programu Poprawy Bezpieczeństwa w województwie kujawsko-pomorskim; wypracowanie wniosków i postulatów w zakresie rozwiązań organizacyjno-prawnych gwarantujących skuteczną realizację zintegrowanych programów adresowanych do organów władzy szczebla centralnego. Konferencję połączono z wystawą sprzętu ochrony osób i mienia. □

JACEK KRAWCZYK



PRZESTĘPCZOŚĆ KARTOWA

Jedną z gwałtowniej rozwijających się dziedzin przestępczości jest przestępczość z użyciem kart płatniczych. Jest ona jednym z ubocznych skutków tworzenia społeczeństwa informacyjnego, ściśle powiązana z nowoczesnymi technologiami przetwarzania informacji. Zauważenie zjawiska nie wystarczy do podejmowania efektywnych przeciwdziałań przez Policję i wymiar sprawiedliwości. Niezbędne jest zrozumienie istoty zjawiska, poznanie jego strony technicznej i prawnej nie tylko przez policjantów, ale także przez prokuratorów i sędziów.

Na bazie doświadczeń z realizowanych przez Wyższą Szkołę Policji seminariów i szkoleń, przy udziale Biura Koordynacji Służby Kryminalnej KGP oraz korzystając z pomocy organizacji i firm pozapolicyjnych (m.in. Związek Banków Polskich) zostanie zorganizowana w Wyższej Szkole Policji, w dniach 15-16 marca 2001 r., konferencja naukowa pt. „Przestępczość kartowa”. Na konferencji przedstawione zostaną wystąpienia omawiające techniczne, prawne i kryminologiczne aspekty tego zjawiska. Wystąpienia zostaną przygotowane przez przedstawicieli organizacji kartowych, banków emitentów, centrów rozliczeniowych, firm związanych z używanymi w obrocie kartowym technologiami, pracowników naukowych wyższych uczelni, a także policjantów i prokuratorów mających doświadczenie związane z tego rodzaju przestępczością.

TEMATYKA SEMINARIUM

- Prawne aspekty przestępczości kartowej
(Podmioty obrotu kartowego [bezgotówkowego], aspekty karno-materiałowe, karno-procesowe)
- Techniczne aspekty przestępczości kartowej
(Nowe technologie – karty chipowe, karty wirtualne, urządzenia bankomatowe)
- Zwalczanie przestępczości kartowej
(Doświadczenia policjantów, prokuratorów, pracowników banków i centrów rozliczeniowych)

KOMITET HONOROWY

insp. prof. dr hab. Wiesław Pływaczewski – komendant rektor Wyższej Szkoły Policji w Szczepnie
insp. Jerzy Nećki – dyrektor Biura Koordynacji Służby Kryminalnej KGP
Wiesław Rybaczewski – sekretarz generalny Związku Banków Polskich

KOMITET ORGANIZACYJNY

Przewodniczący
mł. insp. prof. dr hab. Andrzej Misiuk

Zastępca przewodniczącego

kom. mgr inż. Jerzy Kosiński
Członkowie
podinsp. mgr Krzysztof Jakubski, podinsp. mgr Teresa Nowaczyk, nadkom. mgr Dariusz Ignaczak, kom. mgr Tadeusz Wasilewski

PROGRAM KONFERENCJI

14 marca 2001 r.
od godz. 17.00 – przyjazd i zakwaterowanie uczestników
godz. 18.00–19.00 – kolacja

15 marca 2001 r.
godz. 8.00 – 8.30 – śniadanie
godz. 9.00 – 13.15 – wystąpienia referatowe
godz. 13.30 – 14.00 – obiad
godz. 14.30 – 17.30 – wystąpienia referatowe
godz. 19.00 – kolacja, spotkanie towarzyskie

16 marca 2001 r.
godz. 8.00 – 8.30 – śniadanie
godz. 9.00 – 14.00 – wystąpienia referatowe
godz. 14.15 – 15.00 – obiad
od godz. 15.30 – wyjazd uczestników

INFORMACJE ORGANIZACYJNE

- Nadsyłanie pełnych wersji referatu – 31 stycznia 2001 r.
- Opłata za seminarium w kwocie 300 zł (+VAT) od osoby – obejmuje koszt zakwaterowania, wyżywienia i materiałów.

■ Kartę zgłoszenia uczestnika należy przesłać w terminie do 1 marca 2001 roku na adres Wyższej Szkoły Policji (potwierdzenie uczestnictwa telefonicznie lub faksem do 3 marca 2001 roku). Opłatę należy dokonać przelewem bankowym w terminie do 3 marca 2001 roku na konto WSPol.

BIG Bank Gdański SA
I Oddział Szczepno
11602039-66737000

- Zakwaterowanie w pokojach dwuosobowych z łazienką (blok nr 8 na terenie WSPol.) 14 marca 2001 r. od godz. 17.
- Wyżywienie – stołówka WSPol.
- Obrady – sala konferencyjna Domu Kultury WSPol. (blok nr 7).

Adres do korespondencji:

Wyższa Szkoła Policji
12-101 Szczepno
ul. Piłsudskiego 111,
tel. (0-89) 621-54-98
fax (0-89) 624-26-10
e-mail: tapt@sprint.com.pl
zlpwspol@poczta.fm

Wyższa
Szkoła
Policji



INSTYTUT KSZTAŁCENIA
I DOSKONALENIA
KADR KIEROWNICZYCH
POLICJI
ZAKŁAD LOGISTYKI POLICJI

KONFERENCJA NAUKOWA
PRZESTĘPCZOŚĆ
KARTOWA

WSPÓŁPRACA

ZWIĄZEK
BANKÓW
POLSKICH



BIURO
KOORDYNACJI
SŁUŻBY
KRYMINALNEJ
KGP



PATRONAT MEDIALNY

gazeta
policyjna

www.daewoo.com.pl

SPRZEDAŻ SPECJALNA

infolinia: 0 800 120 500

ZŁAP NIEPOWTARZALNĄ OKAZJĘ



% GRATIS

Specjalnie dla policjantów i pracowników Policji (w tym emerytów i pracowników cywilnych), Daewoo przygotowało wyjątkową ofertę z wysokimi upustami cenowymi (8% - Lanos; 6% - Matiz, Polonez, Nubira, Leganza, Musso). Ponadto, możesz otrzymać atrakcyjny kredyt bankowy w Kredyt Bank i GE Capital Bank lub wymienić samochód używany.

I pamiętaj, że 8% Lanosa już masz. Realizacja w sieci dealerskiej na terenie całej Polski.

Daewoo. Wybór z przyszłością.



**SPECJALNA OFERTA DLA POLICJANTÓW
I PRACOWNIKÓW POLICJI**



Pozio: 1 – stróż bezpieczeństwa i porządku publicznego, 6 – w zbroi i ze skrzydłami, 9 – ..., to nie wypadł, 10 – szron na głowie, 11 – draka, 12 – stan w pn.-wsch. USA, nad Atlantykiem, 13 – dawniej: klub towarzyski, 17 – płacz i narzekanie, 21 – nalepiany na list, 24 – lotnisko Krakowa, 25 – szal z futra, 26 – bije brawo za pieniądze, 27 – karny, postępowania administracyjnego, drogowy, 30 – chwast polny i ogrodowy, kwitnie żółto, 31 – do udzielania pierwszej pomocy, 35 – aparat do wyświetlania przezrocz, 36 – boginka wodna, 39 – tu niejedna strażnica, 40 – ciężarówka z Japonii, 41 – ryba słodkowodna, 42 – dialog.

Pionowo: 1 – handluje kradzionym, 2 – Sinclair, pisarz amerykański („Ulica Główna”), 3 – Juliusz ..., 4 – wódz kozaków, 5 – ponoć to zwracanie głowy nogami, 6 – gwoździe do podków, 7 – surowica krwi, 8 – wyznaczony teren, okrąg, 14 – wśród muz, 15 – drogi w mieście, 16 – klasyk światowego dramatu, 18 – dawna nazwa Białogrodu nad Dniestrem, 19 – naramienniki, 20 – płaz ogoniasty, 22 – ..., Satanaś!, 23 – plo-

nie ku czci, 27 – miasto w Wielkopolskim, tu biblioteka PAN, 28 – rodzaj silnika spalinowego, 29 – torbac, 32 – pracuje przy krosnach, 33 – jeden z braci Marx, 34 – niby-miś z Australii, 37 – twardy w komputerze, 38 – druga strona.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, aforyzm Konfucjusza, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 31.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy

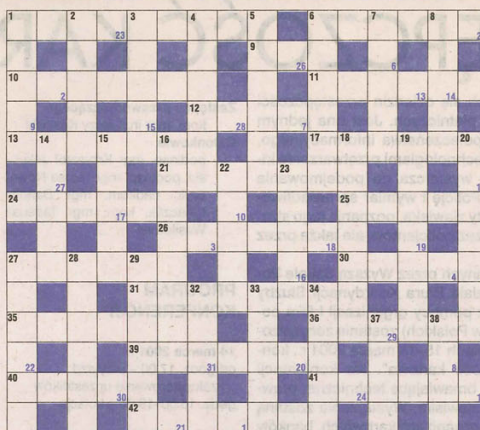
nagrodę niespodziankę.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 46/2000:

„HANEX – wygodnie, ciepło i modnie”

Nagrodę, kurtkę z polaru, ufundowaną przez HANEX wylosował **Józef Gruchala** z Pucka.

Krzyżówka z hasłem nr 5



(.....) – (.....) – (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21
(.....) (.....)
22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

POWIEDZIANO, NAPISANO

Próbowałem mnie nawet wabić na tak zwane warszawskie salony, ale zbyt siebie szanuję, żeby zadować się z dzisiejszą inteligencją.

Moja uwaga była naprawdę miniaturą, ale została potraktowana jako dywersja i terror w zarząd, a prezesa w szczególności.

Jeżeli chodzi o to wszystko co na zewnątrz, to bardzo lubię teatr.

Kobieta zazwyczaj rodzi w czasoskresie dziewięciu miesięcy.

Ta komisja niejako chodząc po polach ma rozeznanie, gdzie jest susza.

Miałem wyrzuty sumienia, nie powiem że nie, ale one były z każdą chwilą, gdy tylko moja była żona, zaczynała się do mnie odzywać, aż i one, i ona wyblakły mi na amen.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Was ciepło, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producent tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupując materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.

**BLUZY
DRESY
BIELIZNA**



WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO

HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzdek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-122-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świączkowska (60-122-78), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).

Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10). **Adjustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15). **Skład:** Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (60-122-73). **Reklama:** 60-168-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bąk (60-160-86).

Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, E. Nowak, M. Remusko, G. Sikora, M. Stawiński, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targowski, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 601-68-67, MSWiA 149-70. e-mail: roman@kqp.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywili Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: Bank Zachodni S.A. I/O/Warszawa 11201014-13417-138-3240 Biuro Logistyki Policji KGP.

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Numer zamknięto: 29.01.2001 r.

Redaktor wydania: Przemysław Kacak